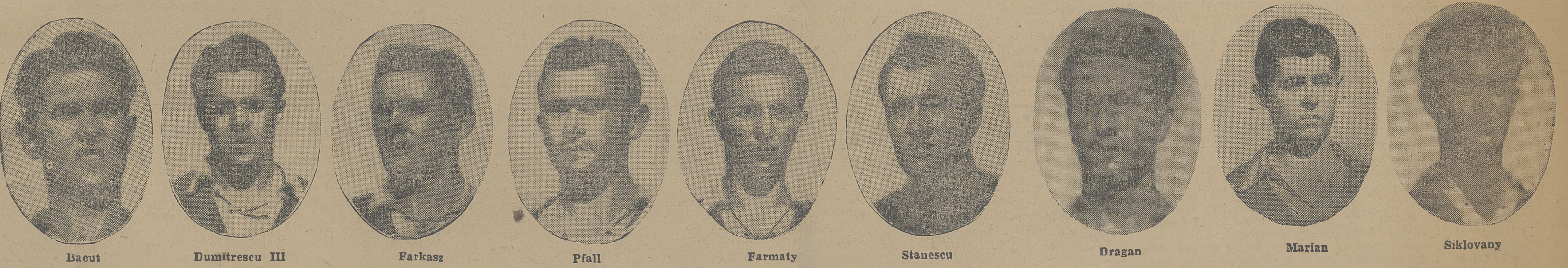
Numer czwartkowy
SPORT
10 zł
Nr. 58 (242) KRAKÓW - KATOWICE - WROCŁAW, 24 lipca 1947 r. ROK III
DZIŚ 4 STRONY

Repr. POLSKI NIE MUSIAŁA PRZEGRAĆ...
przekonał nas o tym MECZ

RUMUNIA - ŚLĄSK 3:3 (3:3)



Bacut, Dumitrescu III, Farkasz, Pfall, Farmaty, Stanescu, Dragan, Marian, Siklovany

LEKKOATLECI USA STARTUJĄ
w sobotę i niedzielę w Katowicach
Brawo Śl. OZLA

KATOWICE. Długo ważyły się losy zapowiedzianej w ub. czwartkowym numerze PORT-u imprezy z udziałem lekkoatletów USA, Czechosłowacji i Polski w Katowicach.

Długo trwały rozmowy telefoniczne Katowice — Warszawa — Warszawa — Praga — Praga — Katowice

Start Amerykanów w Polsce odwoływano to znów potwierdzano. — Ostateczna decyzja zapadła wreszcie we wtorek w nocy.

OCNY telefon prezesa Czeskiej Unii Lekkoatletycznej p. Jahody z Pragi do współpracownika naszej redakcji p. Wukamanowicza przyniósł wiadomość, że wszystkie formalności wyjazdu ekipy lekkoatletów USA do Polski zostały pomyślnie załatwione, warunki zostały uzgodnione i nic nie stoi na przeszkodzie odbyciu się tej imprezy w Katowicach.

P. Jahoda poinformował nas, że Amerykanie otrzymali już wizy wjazdowe i niezwłocznie po zawodach w Pradze wyjeżdżą do Katowic, gdzie przybędą w piątek o północy pośpiesznym pociągiem Paryż — Praga — Warszawa.

ZAPOWIEDŹ startu najlepszych lekkoatletów świata, rekordzistów i mistrzów USA w walce z najlepszymi zawodnikami czeskimi i polskimi wzbudziła dosłownie w całej Polsce kolosalne zainteresowanie.

Nie należy się temu dziwić. W okresie największej świetności polskiej lekkoatletyki nasze stadiony, bieżnie, skocznie i rzutnie nie były nigdy terenem zawodów na tak wielką skalę jak je organizuje w trzecim roku po wojnie Śląski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny — a lekkoatletów USA nigdy jeszcze miłośnicy lekkoatletyki nie mieli możności w Polsce oglądać.

JAK już donosiliśmy do Katowic przyjeżdża tzw. „grupa południe" złożona z 10 zawodników.

Skład osobowy ekipy amerykańskiej przedstawia się następująco:

BOB FITCH — rekordzista świata w rzucie dyskiem, osiągający stale w tej dyscyplinie około 55 m.

ALLEN LAWLER — typowany na następcę Ovensa — najszybszy człowiek świata — biegający setkę w czasie 10,3 sek., a 200 m w 21,2 sek.

DIK HOUDEN — rywal Lawlera 100 m 10,5, — 200 m 21,3 sek.

DAVE BOLEN — czterystumetrowiec, legitymujący się czasem na tym dystansie 46,9 sek.

MACLOM WHITFIELD — średniodystansowiec mający na 400 m czas 47,7 sek. a na 800 m — 1.51 m.

JOH TWONEY — osiągający na 1500 m doskonały czas 3.54 min. a na 3000 m — 8.05 min.

FLOYS SIMMONS — rekordzista w biegu przez płotki uzyskający na 110 m przez płotki wspaniały czas 14,3 sek.

RICHARD MORCOM — doskonały tyczkarz legitymujący się wynikiem 4.34 m, w skoku wzwyż 1,91 m, a w skoku w dal 7,51 m.

IRVING MONDSCHEIN — mistrz USA w dziesięcioboju typowany na przyszłego zwycięzcę i rekordzistę olimpijskiego, uzyskuje on doskonałe wyniki w kilku konkurencjach np. w skoku wzwyż osiąga stale 1.99 — 2,00 m.

WSZYSCY zawodnicy USA są kandydatami do repr. USA na przyszłoroczną olimpiadę w Londynie — a z dziesiątki, którą ujrzymy w Katowicach na pewno który z Amerykanów wzgl. może nawet kilku zdobędzie najwyższe laury olimpijskie.

WYNIKI i nazwiska sobotnich i niedzielnych gości Śl. OZLA mówią już dziś same za siebie i reklamy żadnej z naszej strony nie potrzebują.

Ze strony Czeskiego Związku Lekkoatletycznego startować będą na zawodach w Katowicach również najlepsi lekkoatleci czescy. Być może, że Czesi przyślą najlepszego długodystansowca świata — ZATOPKA rewelacyjnego pogromcę, rekordzisty świata Heino. Pewny jest start DAVIDA doskonałego sprintera 3-go 200 metrowca na mistrzostwach Europy w Oslo, płotkarza TOSNARA oraz tyczkarza BEMA (4 m. 20).

Z zawodników Polski wezmą udział w zawodach: Łomowski, Gierutto, Praski, Prywer, Jaraczewski, Buhl, Adamczyk, Moronczyk, Wideł, Widerski, Piaskowy, Puzio Kuźmicki oraz inni zaproszeni z całej Polski i wyznaczeni przez PZLA.

ZAWODY odbędą się w ramach spotkania międzyokręgowego Łódź — Śląsk na stadionie Pogoni w Katowicach o godz. 16.

W sobotę jak nas informują organizatorzy, odbędzie się większość konkurencji meczu Śląsk — Łódź, — w niedzielę konkurencji międzynarodowych.

KRAKÓW W DNIU III ROCZNICY MANIFESTU LIPCOWEGO

Kraków. (tel) Z okazji III rocznicy Manifestu Lipcowego odbyły się na boisku Wisły igrzyska sportowe, na których program złożyły się popisy gimnastyczne sokolic i sokołów krakowskich, bieg na przełaj na dystansie ok. 3 i pół km wygrany przez niestowarzyszonego obecnie Jastrzębskiego w czasie 11.30,0, (który nie startując ani na mistrzostwach okręgu ani na mistrzostwach Polski, wiecznie niezadowolony ze swego klubu szuka łatwych sukcesów), oraz mecz piłki nożnej **pomiędzy Wisłą a rezerwową Garbarnią z wynikiem** 5:0 (2:0) dla Wisły.

Wisła, mimo że wystąpiła prawie że w pełnym swoim składzie, potraktowała powyższe zawody wybitnie jako towarzyskie i zwłaszcza po pauzie nie „leciała" na osiągnięcie wysokiego wyniku cyfrowego.

Rezerwy Garbarni kierowane przez **Kalicińskiego na środku ataku zaprezentowały** się **bardzo dodatnio i do pauzy grały ładnie, tylko nieproduktywnie w ataku.**

Bramki dla Wisły zdobyli: Kohut — 3, Artur i Mącznik po 1. Sędziował b. dobrze Bartyzel.

RKS AZOTY CHORZÓW — HEJNAŁ KĘTY 3:0 (2:0)

CHORZÓW. W meczu o wejście do kl. A RKS Azoty Chorzów pokonał Hejnał Kęty w stosunku 3:0 (2:0).

KATOWICE. NIE BYŁO JESZCZE CHYBA PO WOJNIE NA ŚLĄSKU IMPREZY, KTÓRA WYWOŁAŁABY TAKIE ZAINTERESOWANIE JAK ŚRODOWE SPOTKANIE BUKARESZT — ŚLĄSK.

BYŁY MASY LUDZI NA SPOTKANIU Z ARMIĄ RENU. DZIESIĄTKI TYSIĘCY OGLĄDAŁY PARTYZANTA I KAMRATERNĘ, ALE NIE WIDZIELIŚMY NIGDY TAKICH PROCESJI CIĄGNĄCYCH ZE WSZYSTKICH KRAŃCÓW ŚLĄSKA JAK W ŚRODĘ. — STADION POGONI ZBYT SZCZUPŁY NA TEGO RODZAJU MECZE PO PROSTU PĘKAŁ OD NADMIARU LUDZI. NA WIDOWNI ZMIEŚCIŁO SIĘ TYLKO 30.000 WIDZÓW. CONAJMNIEJ 10.000 CZEKAŁO PRZED PARKANEM NA WYNIK SPOTKANIA.

Na stadionie zostało dosłownie za mało miejsca, aby można było grę prowadzić. Ludzie znajdowali się chwilami nawet na boisku. Wyrzucanie autów, bicie rzutów rożnych było wprost niemożliwe. Sędziowie boczni w tej całej masie byli zupełnie niewidzialni.

PRZYCZYNĘ takiego wielkiego zainteresowania szukać **należy w psychozie jaka ogarnęła cały Śląsk, że mecz musi być wygrany, że Śląsk zrehabilituje porażkę rep. Polski.** Od tych 25.000 biła po prostu ta wola zwycięstwa wola która przerzuciła się na graczy.

Śląsk wprawdzie meczu nie wygrał, ale był bardzo bliski tego, był dużo bliższy niż Bukareszt.

Mecz katowicki, można to całkiem śmiało stwierdzić, **był o wiele, wiele więcej interesujący od meczu warszawskiego.** Gra sama stała na lepszym poziomie, była bardziej emocjonująca, szybka, a czasami nawet ostra.

JEŚLI porównamy naszą drużynę reprezentacyjną, to bez przesady trzeba stwierdzić, że **Śląsk zagrał lepiej i to o wiele od repr. Polski.**

Wprawdzie i drużyna śląska miała słabe punkty i Ślązacy czasami zagrywali bardzo kiepsko, ale w sumie tych słabych punktów było o wiele mniej, jak również i kiepskich zagrań.

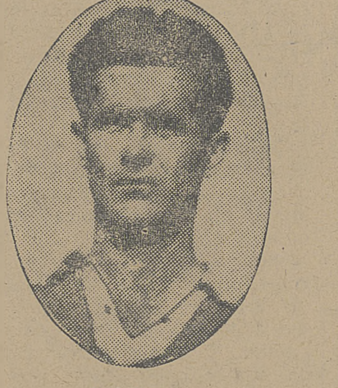
Gdyby Michalski nie spóźnił się zresztą nie z własnej winy 20 minut na mecz, to przeżylibyśmy wielką sensację. Drużyna gospodarzy mogłaby bowiem wygrać i 3:1.

Niestety doskonały obrońca Naprzodu z Lipin nie mógł dostać się na tramwaj Lipiny — Katowice przepełniony do ostatnich granic. Zastąpił go w tym okresie czasu Ruda, współautor obydwu strzelonych przez Rumunów w tym okresie gry bramek.

GOSPODARZE spotkanie mogli wygrać, byli wielokrotnie bardzo blisko zwycięstwa, o wiele częściej niż ich renomowany przeciwnik.

Spotkanie środowe przekonało nas, że repr. Polski sobotniego spotkania nie powinna była przegrać. — Rumuni mimo pewnej klasy, są przeciwnikami do pokonania jeśli na ich szybkość odpowie się szybkością jeszcze większą, większą żywiołowością no i jeśli atak będzie strzelał dużo i celnie.

(Dokończenie na str. 2-giej)



Spielman



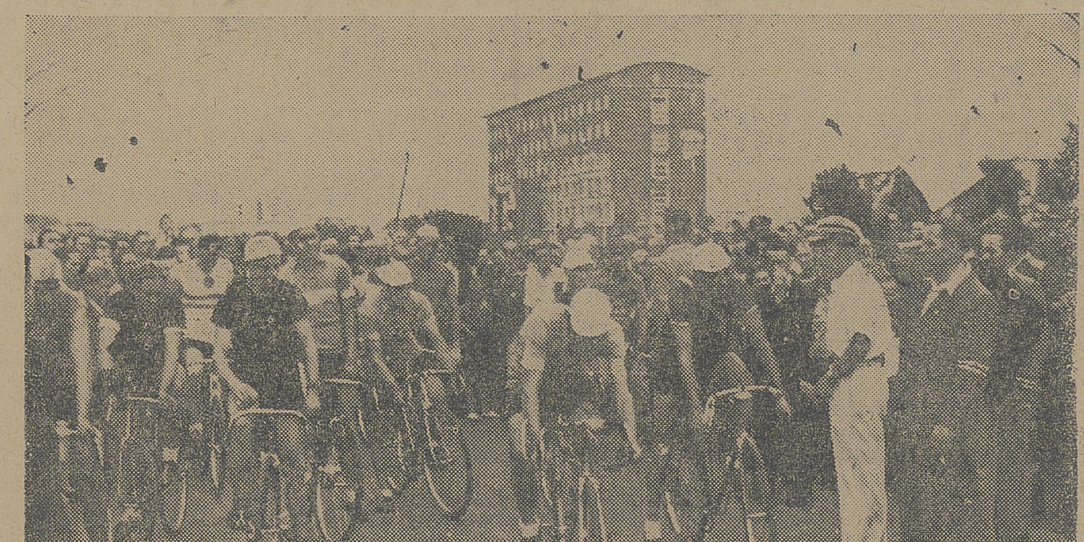
Jordache

VICTORIA — PILZNO w Norwegii

VIKTORIA PILZNO — TRONTHEIM 5:2 (4:2)

Trontheim. Dalszy występ piłkarzy czeskich w Norwegii przyniósł im dalszy sukces w postaci zwycięstwa nad reprezentacyjną drużyną Trontheimu.

Bramki dla Czechów zdobyli Volek 2, Szamberger 2 i Karesz 1.



Chwila przed startem do wyścigu o puchar ob. Premiera Cyrankiewicza. Stoją od prawej: starter H. Borecki, sędzia główny prezes Wisznicki, późniejszy zwycięzca Józef Kapiak, Bober, Wiśniewski, Kudert, Bukowski, Rzeźnicki, Przybysz, Kudlak i Napierała.

RUCH MA LEPSZE REZERWY OD AKS

RUCH — AKS 5:1 (1:0)

Chorzów. Oczekiwane z dużym zainteresowaniem „derby Śląska" pomiędzy najsilniejszymi zespołami okręgu śląskiego — Ruchem i AKS-em nie doszły do skutku gdyż oba kluby wystawiły drużyny rezerwowe.

Zwycięstwo odniosła rezerwa Ruchu 5:1 (1:0). Bramki strzelili: Żurek 3, Kubicki 1 i 1 samobójcza. Dla AKS-u jedyny punkt uzyskał Januszek.

POMORZANIN - GEDANIA 4:3
Toruńczycy wysunęli się na 4 miejsce w grupie II-giej

POMORZANIN — GEDANIA 4:3 (2:1)

Toruń (tel. wł.) W obecności ponad 8000 widzów. Pomorzanin pokonał nieznacznie, jednak zasłużenie Gedanię 4:3 (2:1) w meczu o wejście do ligi.

Poziom meczu był niski, a gra nerwowa i chaotyczna. Zespół zwycięzców wykazał większe zgranie i grał skuteczniej.

Bramki zdobyli dla Pomorzanina Kamiński 2, Piątek i Korobudzki, dla Gedanii Falow, Richert i Adamczyk.

Sędziował ob. Żmudziński.

GRUPA II

1) AKS Chorzów	11	18	39:14
2) Cracovia	11	16	46:16
3) Rymer	11	16	37:2[illegible]
4) Pomorzanin	11	14	31:2[illegible]
5) RKU Sosnowiec	11	14	24:2[illegible]
6) Radomiak	11	9	21:[illegible]
7) ZZK Łódź	11	9	27:40
8) Gedania	11	8	22:32
9) Orzeł Gorlice	11	5	20:35
10) Grochów	11	1	19:57

GRUPA III

1) Warta Poznań	10	18	46:12
2) Garbarnia Kraków	10	16	36:12
3) ŁKS Łódź	10	15	38:15
4) Tęcza Kielce	10	13	22:14
5) Lublinianka	10	10	27:30
6) WMKS K-ce	10	8	18:31
7) KKS Olsztyn	10	4	15:38
8) Czuwaj	9	4	9:24
9) PKS Szczecin	10	0	4:39

OLSZTYN — TORUŃ 4:4 (4:0)

Olsztyn (tel. wł.) Rewanżowe spotkanie reprezentacji Torunia Olsztyna zakończyło się wynikiem remisowym. Goście wystąpili bez graczy Pomorzanina,

POLSKA - WŁOCHY 6:3 (2:1)
Wspaniały sukces kolejarzy NA OLIMPIADZIE W BUDAPESZCIE

BUDAPESZT. W dalszym ciągu turnieju piłkarskiego reprezentacji kolejowych w Budapeszcie w poniedziałek **Austria pokonała Francję** 10:2 (1:2).

Drużyna francuska w drugiej połowie zupełnie opadła na siłach.

W drugim spotkaniu **Węgry zremisowały z Rumunią 1:1 (0:1).**

Mecz ten zakończył się skandalem gdyż w drugiej połowie gdy Węgrzy zdobyli wyrównującą bramkę ręką przez Kolatha, Rumuni po awanturach opuścili na kilka minut boisko. Po długich targach zdecydowali się na kontynuowanie gry ale do końca meczu spotkanie toczyło się w atmosferze bardzo podnieconej. Bramkę dla Rumunów w pierwszej połowie zdobył Tanescu.

We wtorek odbył się dalszy ciąg turnieju piłkarskiego Jugosławia łatwo pokonała Czechosłowację w stosunku 5:1 (3:0), a Polska zwyciężyła Włochy 6:3 (2:1).

POLSKA — WŁOCHY 6:3 (2:1)

Kolejarze polscy w swoim trzecim meczu, rozegranym w Budapeszcie odnieśli piękny sukces, wygrywając z Włochami 6:3.

Mecz ten dla drużyny polskiej miał szczególnie ważne znaczenie, ponieważ decydował, czy drużyna nasza dostanie się do puli finałowej, gdzie walczyć będzie o trzecie miejsce. Drużyna nasza nie zawiodła i rozprawiła się ze swoim przeciwnikiem dość gładko, wygrywając różnicą 3 bramek.

Bohaterem spotkania był doskonale usposobiony strzałowo Anioła, który sam zdobył 4 bramki. Dwie dalsze zdobył środkowy napastnik Bożek.

Gra do przerwy była raczej wyrównana z lekką przewagą Polaków. W drugiej połowie przeciwnicy nasi opadli z sił i gra toczyła się na jedną niemal bramkę.

Bramki dla Włochów zdobyli Tassini, Paneze i Trossi.

Zwycięstwem tym drużyna polska zapewniła sobie drugie miejsce w tabeli grupy B, kwalifikując się tym samym do walk finałowych. Spotkania finałowe zostaną rozegrane w dniu 27 lipca przy czym Polacy spotkają się o trzecie miejsce z drugą drużyną z grupy A, która na razie nie jest jeszcze znana a wyłoni się ze spotkania Rumunia — Bułgaria i Węgry — Austria.

W grupie B rozgrywki zostały zakończone i tabela tej grupy przedstawia się następująco: 1) Jugosławia 6 pkt. stos. bram. 13:4, 2) Polska 4 pkt. stos. bram. 14:10, 3) Czechosłowacja 1 pkt. stos bram. 6:12, 4) Włochy 1 pkt. stos. bram. 5:12.

AUSTRIA - SŁOWACZYZNA 11:5 w BOKSIE

Wiedeń. W Wiedniu odbyło się spotkanie pięściarskie pomiędzy repr. bokserską Austrii i Słowaczyzny.

Spotkanie zakończyło się niespodziewanie wysoką porażką Słowaków. Z ciekawszych walk na uwagę zasługuje zwycięstwo Zachary (Słowaczyzna) nad Rothem (Austria) i porażka Strby (Słowaczyzna) do Kerstena (Austria).

SIERAKÓW. W ubiegły piątek niedzielę odbyły się w Sierakowie na obozie kondycyjnym dla najlepszych pływaków Polski ostatnie przed zakończeniem obozu, zawody pływackie.

Rewelacją pierwszego dnia zawodów był crawlista **Manowski**, który po raz pierwszy w życiu spróbował startować w stylu klasycznym. Manowski przepłynął cały dystans 100 m stylem motylkowym prowadząc jeszcze na 90 m o 4 m przed mistrzem **Polski** Szołtyskiem. Jego wynik 1.22.5 klasyfikuje go na trzecie miejsce w Polsce, a jeszcze w zimię gwarantowałby mu mistrzostwo Polski. Przypuszczać należy, że w wypadku gdy Manowski zacznie się specjalizować w stylu klasycznym, rekord Polski na dystansie 100 m zostanie już w najbliższych miesiącach lub nawet tygodniach pobity.

Wyniki techniczne innych biegów są także najlepszymi, osiągniętymi po wojnie na basenach otwartych a nawet lepsze od wyników zimowych. Przedstawiają się one następująco:

400 m styl. dow.: 1) Ramola (Polonia) 5.28.7 min. 2) Kałuża (Pogoń) 5.35.0 (najlepszy po Ramoli czas powojenny), 3) Kornecki (Cracovia) 5.44.6.

200 m styl. na wznak: 1) Kita (Cracovia) 3.00.1, 2) Jabłoński (Elektryczność) 3.00.4, 3) Zając (KSZO) 3.03.9.

100 m styl. dow, dla chłopców poniż. 14 l.: 1) Boniecki (Filmowiec) 1.13.0, 2) Kajzer (KSZO) 1.13.8.

100 m styl. klasycznym: 1) Szołtysek (Pogoń) najlepszy czas po wojnie 1.21.1, 2) Manowski (AZS Łódź) 1.22.5, 3) Kiecka (Pogoń) 1.23.4, 4) Marek BBTS) 1.23.6.

Zawody niedzielne upłynęły także pod znakiem świetnych wyników. Prawie wszyscy startujący zawodnicy poprawili swoje wyniki, a nawet rekordy życiowe.

100 m styl. dow.: 1) Ramola (Polonia) 1.05,8, 2) Manowski (AZS Łódź) 1.08,7, 3) Kękuś I (Wisła) 1.09,0.

100 m styl. klas. junior.: 1) Sznajder (AZS Wrocław) 1.32,0, 2) Jakimowicz (Elektryczność) 1.33,5.

100 m styl. na wznak: 1) Wąs (Pogoń) 1.19,8, 2) Kita (Cracovia) 1.22,4, 3) Zając (KSZO) 1.24,5, 4) Jabłoński (Elektr.) 1.25,4.

200 m styl. klas.: 1) Szołtysek (Pogoń) 3.00,5 (najlepszy wynik powojenny), 2) Kiecka (Pogoń) 3.11,6, 3) Szczok (Pogoń) 3.14,8.

200 m klas. junior.: 1) Sznajder (AZS Wrocław) 3.21,5, 2) Jaworski (Filmowiec) 3.25,0.

100 m styl. dow. junior.: 1) Kajzer (KSZO) 1.12,9, 2) Boniecki (Filmowiec) 1.13,0.

100 m styl. klas.: 1) S[illegible] (Pogoń) 1.21,3. 2) S[illegible] 1.24,6.

200 m styl. dow.: 1) Kałuża (Pogoń) 2.38,7, 2) Kornecki (Cracovia) 2.40,2, 3) Ciężki (Wisła) 2.44,6.

NIE UDAŁO SIĘ RUMUNOM wygrać w Katowicach

Ślązacy grali lepiej od reprezentacji narodowej Polski

(Dokończenie ze str. 1-szej)

TAJEMNICA powodzenia drużyny śląskiej leżała właśnie w tym, że nie dała się Rumunia zaskoczyć, że od pierwszej chwili gra obostronnie przybrała mordercze wprost tempo. Goście nie potrafili z miejsca załamać Ślązaków, a wprost przeciwnie sami pierwsi stracili bramkę. Sukces ten zdoppingował gospodarzy i gdyby naprawdę nie pechowa gra Rudy nie wiadomo jak potoczyłyby się losy spotkania.

TYM RAZEM omawiając poszczególne formacje i poszczególnych graczy repr. Śląska, trudno, o którym z nich napisać, że był najlepszy. Wszyscy mieli jaśniejsze i ciemniejsze momenty. — Owszem było kilku graczy wyraźnie słabych, ale i ci chwilami wznosili się na poziom i błyszczeli pięknymi zagraniami.

SMIAŁO można stwierdzić, że od spotkania z Armią Renu **był to najlepszy mecz drużyny śląskiej, a bodaj czy i nie najlepszy.**

W spotkaniu środowym mieliśmy okazję podziwiać kunszt obydwu **czołowcvh bramkarzy Broma i Janika. Tym razem na odmianę lepiej do gustu przypadł nam Janik, może dlatego, że grały większym szczęściem.**

Obrońców oglądaliśmy, aż czterech. Najsłabszym z nich był bezapelacyjnie Ruda, nalepszym... chyba jednak Siwy, który grał pełne 90 minut. Wprawdzie nie błyszczał on, ale pracowitością i przytomnością umysłu nadrabiał braki techniczne. **Michalski** po przerwie popisywał się pięknymi wykopami i skutecznymi interwencjami, ale i jemu od czasu do czasu nie wszystko wychodziło. **Kowacz** grał zbyt krótko, aby można wydać o nim sprecyzowany sąd. W ciągu tych 20 minut jakiej grał nie popełnił jednak żadnego rażącego błędu.

Linia pomocy miała okresy bardzo dobre i bardzo słabe. Odnosi się to przede wszystkim do **Pieca II**, który w pierwszej części spotkania brylował na boisku, pięknie rozbijał ataki przeciwnika, i pchał atak do przodu. Po przerwie było trochę gorzej Piec wyraźnie wypompował się i pozostawał w tyle, gdzie jednak także spełniał pożyteczną rolę.

Jeśliby już komuś należało oddać palmę pierwszeństwa, w drużynie śląskiej. to chyba tylko Gajdzikowi pracowitemu i produktywnemu pomocnikowi, który przez całe 90 minut pracował za wszystkich, walczył o piłkę jak lew. Gajdzik chodził jak maszyna. Widziało się go raz pod swoją bramką, to znów za kilka sekund na połowie boiska. Nie można tego samego powiedzieć o jego koledze z prawej strony Wieczorku, który obok Rudy był najsłabszym graczem zespołu.

W linii ataku bardzo dobrze zagrała środkowa trójka i lewoskrzydłowy Barański.

Barański wnosi do gry żywiołowość, jego centry są bardzo dokładne i miękie. Gdyby nie zwlekał ze strzałem, to śmiało można by go nazwać najlepszym obecnie naszym lewoskrzydłowym i awans do reprezentacji miałby zapewniony.

Zawiódł nieco Górecki, ale i on pod koniec meczu potrafił stwarzać bardzo niebezpieczne sytuacje pod bramką Rumunów.

Trójka środkowa, to trójka bombardierów nie zwlekających ze strzałem. Kombinacja Cieślik — Spodzieja — Bąk okazała się bardzo szczęśliwa. Raid każdego z tych graczy na polu karnym przeciwnika nosił w sobie zaródek bramki. Szkoda, że kapitan sportowy nie zamienił Bąka po drugiej kontuzji tego gracza na Alszera. Dużo dobrego słyszeliśmy o tym graczu, a jego zagrania w ciągu kilku minut w czasie, gdy po raz pierwszy zastępował Bąka nosiły cechy dobrej klasy.

Spodzieja początkowo źle się czuł wśród dwóch graczy, z którymi nie miał jeszcze okazji nigdy grać. Napastnik AKS-u przyzwyczajony jest do gry na przebój. Niestety zbyt rzadko dawano mu do tego okazję w meczu środowym. **Cieślik** wydawał się być przemęczony meczem sobotnim. W sumie jednak ta trójka indywidualistów zagrała dobrze i co naj ważniejsze produktywnie.

RUMUNI jak już wspomnieliśmy chcieli zaskoczyć Ślązaków tempem. Gdy im się to nie udało wybitnie pofolgowali i pozwolili gospodarzom dojść do głosu.

Po dwóch meczach, w których oglądaliśmy tę drużynę możemy śmiało stwierdzić, że nie jest ona nastawiona na długotrwały wysiłek. Rumuni grają zrywami, po których długo odpoczywają. Jeśli się ten okres odpoczynku odpowiednio wykorzysta, to można wygrać nawet w dość znacznym stosunku.

GOŚCIE czynili tym razem w drużynie podczas gry wiele zmian. Na kilku pozycjach czyniono zmiany i przesunięcia, dzięki którym miano odnieść zwycięstwo. Bramkarz **Conrad** zastępujący Stanescu nie zabłysnął specjalnie wysoką klasą. Żadnej jednak z trzech przepuszczonych bramek nie mógł obronić.

Obrona i pomoc zagrały zbyt ostro w czym specjalnie celował **Farmaty**. Rumuni w chwilach ciężkich dla siebie nie wahali się grać faul co najlepiej na sobie odczuł Bąk dwukrotnie dotkliwie kontuzjowany.

Tym razem najlepiej w drużynie gości wypadł Marian na prawym łączniku, strzelec dwóch bramek. Obydwaj skrzydłowi stwarzali często zamieszanie w naszych tylnych szeregach i potrafili często uwalniać się spod opieki naszych tyłów. Tym razem lepszy był lewoskrzydłowy Jordache. Słynny Farkasz „złota nóżka" wyraźnie nie wysilał się.

Do spotkania powyższego drużyny wystąpiły w składach następujących:

BUKARESZT: Conrad, Farmaty, Dragan, Bacut, Paal, Siklovan, Farkasz, Marian, Popescu, (Spilman), Fatu (Popescu), Jordache.

ŚLĄSK: Brom (Janik), Ruda (Kowacz, Michalski), Siwy, Gajdzik, Piec II, Wieczorek, Górecki, Bąk, Spodzieja, Cieślik, Barański.

Zawody prowadził p. Rutkowski z Krakowa b. dobrze.

KRÓTKI FILM z meczu przedstawia się następująco:

Goście zaczęli grę i z miejsca chcieli przenieść ją na połowę Śląska. Piec II wyłapał jednak piłkę i posłał ją do naszego ataku. Już w 2 min. Cieślik z linii pola karnego oddał dwa piękne strzały, które odparował bramkarz Rumunów. Pierwszy strzał na bramkę Broma oddali goście dopiero w 4 min. Brom silną piłkę idącą tuż obok słupka wyłapał w efektowny sposób.

5 minuta przyniosła nam pierwszy sukces. Po rzucie wolnym za faul na Bąku sędzia podyktował rzut wolny, po którym w zamieszaniu podbramkowym Farkasz zrobił rękę. Rzut karny egzekwował pięknym ostrym strzałem Spodzieja.

Długo nie było jednak danym cieszyć się Ślązakom z tego sukcesu. Za rękę Farkasza na linii pola karnego Śląska rewanżuje się ręką Ruda w 7 min. Rzut wolny egzekwowany przez Mariana znalazł drogę do siatki bramki Śląska.

Zmieniające się jak w kalejdoskopie sytuację trzymają w napięciu całą widownię. Ślązacy nie załamali się po bramce zdobytej przez Rumunów i w 9 min. Bąk z **idealnego podania Cieślika zdobył znów prowadzenie dla Śląska.** Po tej bramce tempo gry nieco opadło i toczyła się ona raczej na środku. W tym okresie czasu pole do popisu miał Brom wyłapując szereg groźnych strzałów Mariana i Popescu.

W 23 min. padła całkiem niespodziewanie druga bramka dla Rumunów. Ruda zapędził się gdzieś na środek boiska z piłką, którą zresztą stracił. Nie zdążył na czas powrócić na swoją pozycję i nieobstawiony Marian, po krótkim biegu strzelił nieuchronnie drugą bramkę dla swoich barw.

Rumuni zdołali uzyskać teraz pewną widoczną przewagę i kilkakrotnie bardzo **groźnie nacierali na naszą bramkę, której dzielnie bronił jednak Brom.** — Ze strony Śląska sporadycznymi wypadami rewanżowali się Cieślik i Spodzieja. **W 32 min. Jordache przeszedł łatwo pomoc i obronę, strzelił trzecią bramkę z najbliższej odległości.** Brom nie był nawet w stanie interweniować.

Śląsk miał w 35 min. idealną okazję do wyrównania, kiedy po sfaulowania Bąka na polu karnym sędzia zarządził rzut karny. Tym razem Spodzieja nie był szczęśliwym strzelcem i piłka poszła obok słupka.

Niespeszeni tym Ślązacy atakują dalej i w 40 min. Cieślik będąc w pełnym biegu dobił pięknie ostry strzał Bąka odparowany przez Conrada. Wynik 3:3 utrzył się do przerwy. Rumuni zaczęli grać zbyt ostro i w 42 min. z boiska zniesiony został poważnie kontuzjowany Bąk.

PO PRZERWIE tempo gry osłabło. Na obydwu drużynach znać było zmęczenie. Rumuni poczynili szereg zmian w drużynie, które nie wpłynęły jednak na zwiększenie bojowości ich zespołu. **W drużynie polskiej Broma zastąpił Janik.**

Ślązacy mieli szereg dogodnych sytuacji, ale Cieślik grający bez szczęścia kilkakrotnie trafił bramkarzowi wprost do rąk. Spodzieja i Bąk przenosili ponad poprzeczką z najbliższych odległości. Rumuni także nie mieli szczęścia w sytuacjach podbramkowych. Inna rzecz, że obrona Śląska rozegrała się na dobre i szybko przenosiła grę na pole przeciwnika. Janik w bramce grał bez zarzutu, a w dwóch wypadkach miał wiele szczęścia.

Goście na kilkanaście sekund przed końcem gry mieli idealną wprost sytuację na zdobycie zwycięskiej bramki, kiedy to Spielman idąc na przebój minął obrońców śląskich i został sam na sam z bramkarzem. — W ostatnim momencie jednak Janik rzucił mu się desperacko pod nogi i wygarnął piłkę, chroniąc swoją drużynę od bądź co bądź niezasłużonej porażki.

Po meczu rozentuzjazmowana publiczność żywo oklaskiwała Ślązaków, a Michalski pupil publiczności został zniesiony na rękach.

J. ZMARZLIK



Reprezentacja piłkarska Rumunii

CO MÓWIĄ o meczu po meczu

ZANIM, niesiony bezwolnie przez masę ludzką, dobrnąłem z trybun do szatni Rumunów, ci — narzuciwszy na kostiumy niebieskie kombinezony — byli właśnie w trakcie ładowania się na auto, które odwieźć ich miało do hotelu. W szatni udało mi się jedynie złapać „ostatniego Mohikanina", pardon: Rumuna, którym był bramkarz **Conrad**. Oto co mówi on o meczu:

— W Warszawie byłem rezerwowym i przyglądałem się grze spoza bramki. Myślę, że w Katowicach miałem jednak więcej roboty, niż mój kolega Stanescu w Warszawie. Nie spodziewaliśmy się, że tu, na Śląsku, tak dobrze grają. Mecz popsuł sędzia, który był b. słaby.

WSZATNI Polaków za to rojno i gwarno. Pośród graczy stoi promieniujący na całym obliczu kpt. związkowy Śl. OZPN-u p. Alfus.

— Co pan powie o meczu, panie kapitanie?

— **Chłopcy grali nadzwyczaj ambitnie i ofiarnie. Moim zdaniem, Śląsk zasłużył na zwycięstwo. W drugiej połowie napastnicy nie wytrzymali nerwowo i zawodzili pod bramką.**

Do sędziego mam pretensję, że nie podyktował 2 karnych za jaskrawe faule obrońców rumuńskich na Bąku. Uważam, że raczej nie należało dyktować przy stanie 0:0 pierwszego karnego za nastrzeloną rękę obrońcy, natomiast później ostrzej reagować na faule. Z zawodników śląskich najlepiej zagrali Piec II i Gajdzik, z Rumunów — Jordache.

A OTO wypowiedzi wyróżnionych przez p. Alfusa Ślązaków:

PIEC II: Rumuni nie są tacy groźni. Mogliśmy wygrać ale wynik warszawski zrobił swoje w Katowicach.

Łącznicy nie wychodzili mi na pozycję i nie mogłem grać z nimi na krótkie podania. Po przerwie poświęciłem się wyłącznie kryciu niebezpiecznego Spielmana i dlatego nie mogłem zbytnio wysuwać się do przodu.

GAJDZIK: Mecz był ciężki, ale cała drużyna grała ambitnie. Powierzony mej opiece skrzydłowy był b. szybki i z trudem udawało mi się go zastopować.

Zapewniam sympatycznego Gajdzika, że opieka, którą otoczył Farkasza, była z gatunku tych „pieczołowitych" i łapię „warszawskich muszkieterów" Broma i Cieślika.

BROM: W Warszawie grali Rumuni lepiej niż w Katowicach.

[illegible]: Miałem przynajmniej [illegible]. Gdyby pomoc krakowska grała tak, jak śląska — nie zeszlibyśmy w Warszawie pokonani. Piec II pchał nas dzisiaj ustawicznie do przodu.

Rozmowy przeprowadził: Dutkowski

Co mówią o meczu ?

KIER. EKSPEDYCJI RUMUŃSKIEJ P. VARGOLIC.

— Drużyna Śląska zagrała o wiele lepiej niż repr. Polski. Ślązacy w grę włożyli więcej serca. Mieli oni także niebezpieczniejszy i lotniejszy atak. Mamy pretensje do sędziego, że był zbyt drobiazgowy i zwracał uwagę na nieistotne rzeczy. Podyktowanie dwóch rzutów karnych uważam za lekką przesadę.

P. Vargovic zapytany o to jakie jego zdaniem miejsce w hierarchii środkowo europejskiej zajmuje Rumunia stwierdził: „Moim zdaniem jedynie Węgrzy są groźnymi przeciwnikami dla Rumunów, reszta jest do pokonania".

Red. Komitet. Wydaje: Literatura Polska. Adres: Katowice, Sobieskiego 11, p. 24, 25, tel. 334-03 i 04.

R 21289

BOB FITSCH POKONANY w Pradze W KULI... ZATOPEK również przegrał

Lekkoatleci USA w stolicy Czechosłowacji

PRAGA. W środę odbył się w Pradze pierwszy start amerykańskiej ekspedycji lekkoatletycznej która, w sobotę i niedzielę startować będzie w Katowicach.

Występ lekkoatletów USA w Pradze wywołał zrozumiałe zainteresowanie, czego dowodem jest fakt, że na stadionie Strachowskim zjawiło się aż 25 tysiący widzów.

Na zawody przybyli między innymi minister spraw zagranicznych **Masaryk**, i wielu przedstawicieli państw obcych.

Oprócz lekkoatletów amerykańskich i czeskich w zawodach wzięli udział zawodnicy Holandii, Rumunii i Węgier.

Po oficjalnych przywitaniach odbyły się przedbiegi na 200 m., w których uzyskano już dobre wyniki. I tak w pierwszym przedbiegu **Allen Lawler** (USA) uzyskał czas 21,7 sek., w drugim **Dick Houden** miał jeszcze lepszy czas a mianowicie 21,4 sek. W trzecim doskonały sprinter rumuński Moina uzyskał 22,1 sek.

W biegu finałowym na 200 metrów zwycięstwo odniósł doskonały sprinter amerykański Dick Houden w bardzo dobrym czasie 21,2 sek., Drugie miejsce zajął **Allen Lawler** (USA) również w bardzo dobrym czasie 21,3 sek., trzecim był Moina (Rumunia) 21,4 sek., czwarty Paraczek (Czechosłowacja) w czasie 22,0 sek.

Houdek odniósł zwycięstwo dopiero na finiszu po morderczej walce z Lawlerem. **W biegu tym nie startował doskonały sprinter czeski David, który jest przemęczony licznymi w ostatnim czasie startami.**

W biegu na **200 metrów przez płotki** zwycięstwo odniósł **Floys** Simmons w czasie 24,7 sek., 3) Paraczek (Czechosłowacja) 25,1, 3) Schneider (Czechosłowacja) 25,4 sek.

W rzucie kulą doszło do sensacyjnej porażki Amerykanina Bob Fitcha, której doznał on do czeskiego miotacza Knotka. Czech zwyciężył słabym wynikiem 14,79 metra Drugie miejsce zajął **Fitch** uzyskując odległość 14,67 metra. Trzecim był **Kalina** (Czechosłowacja) 14,36 metra.

W biegu na **800 metrów** bezapelacyjne zwycięstwo odniósł Amerykanin **Malcolm Whitfield,** osiągając dobry czas 1:53,4 min.

Doskonały średniodystansowiec czeski Vomaczka był drugi (czas 1:54,2 min.). Trzecie miejsce zajął Vinter (Czechosłowacja) 1.54,8 min.

Skok w dal przyniósł dalszy sukces zawodnikom czeskim gdyż pierwsze miejsce zajął Fikejz (Czechosłowacja) osiągając odległość 712 cm drugie miejsce zajął Matys (Czechosłowacja) 707 cm, trzecie Pribetti (Włochy) 705 cm.

W biegu na 3,000 metrów doszło do sensacyjnego pojedynku pomiędzy najlepszymi w chwili obecnej biegaczami Europy a mianowicie Czechem **Zatopkiem** a Holendarczykiem **Slykhuisem.** W biegu tym Slykhuis zrewanżował się Zatopkowi za niedawną porażkę i zajął pierwsze miejsce w czasie 8:10 min drugim był Zatopek uzyskując czas 8:12,8 min.

W skoku o tyczce zwycięstwo odniósł znany tyczkarz amerykański **Richard Morcom** uzyskując **wysokość 420 cm.** Drugie miejsce zajął tyczkarz węgierski Zitway osiągając wysokość 410 cm. Trzecie miejscé przypadło zawodnikowi czeskiemu Krajcarowi (390 cm.).

W rzucie młotem pierwsze miejsce zajął doskonały miotacz węgierski **Nemeth** wynikiem 53,56 metra, drugie miejsce zajął zawodnik czeski Knotek 53.08 m. Trzecie Włoch Taddie 50,90 metra. p

Jako ostatni punkt zawodów we środę odbyła się sztafeta z udziałem zawodników USA. Czechosłowacji i Włoch. Bezapelacyjne zwycięstwo odniosła **sztafeta USA** uzyskując czas 42,3 sek. 2) sztafeta Czechosłowacji w czasie 42,7 sek., 3) Włochy 43.4 sek.

BUKARESZT — ŚLĄSK W MIGAWKACH...

„OFENSYWNY OBROŃCA" zawalił mecz Śląskowi

⦿ **Rumuni** najbardziej ze wszystkich zagranicznych przeciwników boją się Węgrów. Nic dziwnego muszą doceniać ich wartość, jeśli w drużynie swojej posiadają 7 graczy węgierskiego pochodzenia.

⦿ **W najbliższej przyszłości** ma się odbyć spotkanie międzypaństwowe Rumunia — Czechosłowacja. Czesi na spotkanie środowe przysłali swoich obserwatorów.

⦿ **Lewy obrońca drużyny śląskiej Ruda** został przez jednego z dziennikarzy ochrzczony mianem „ofensywnego obrońcy". Powodem takiego określenia gry Rudy był fakt, że zbyt często znajdował się on na środku boiska zamiast pod swoją bramką.

⦿ **Nie radzimy SLOZPN-owi** już nigdy więcej urządzać spotkania tak atrakcyjnego na boisku Pogoni. Ostatecznie ludzie za zapłacone 300 czy 200 złotych chcą widzić mecz i to co się dzieje na boisku. Tymczasem w środę co najmniej 5000 z tych płacących ciężkie pieniądze nie widziało na skutek wielkiego natłoku nic i o tym co się dzieje orientowało się z okrzyków szczęśliwszej części widowni.

⦿ **Katowice** wykazały więcej szacunku dla Filmu Polskiego i Radia niż Warszawa. Mecz Śląsk — Bukareszt został bowiem sfilmowany z dachu trybuny, a i ekipa radiowa przy wejściu nie miała żadnych trudności.

Wiadomo prowincja ma większy szacunek i respekt dla najnowocześniejszych wynalazków umilających człowiekowi życie.

PŁYWACY BIELSKA ZWYCIĘŻAJĄ POZNAŃ 319,5:201,5

Bielsko (tel. wł.) (R) Na kąpielisku miejskim w Bielsku rozegrany został w ub. wtórek międzymiastowy mecz pływacki Bielsko — Poznań. Bielsko reprezentowali pływacy BBTS — Poznań — pływacy Sanu i HCP.

Dla organizatorów zawody te były generalną próbą przed mającymi się odbyć w Bielsku w sierpniu mistrzostwami pływackimi Polski.

Mecz Poznań — Bielsko stał na dość dobrym poziomie. Na wyróżnienie zasługuje wynik **Szelągiewiczówny,** która płynąc w sztafecie osiągnęła na 100 m. na wznak wynik 1,31,0 min. Czas ten jest tylko o 2 sek. gorszy od rekordu Polski na tym dystansie.

Na 400 m. st. dow. panów Dzień osiągnął czas 5,47,4 min., co jest drugim tegorocznym wynikiem w Polsce.

Zainteresowanie zawodami nieznaczne. Organizacja sprawna.

Wyniki techniczne:

100 m. st. dow. panów: 1) Dzień (Bielsko) 1,09 min., 2) Małecki (Poznań) 1,13 min., 3) Blem Bielsko) 1,13,1 min.

100 m. st. klas. panów: 1) Marek (Bielsko) 1,22,8 min., 2) Poprawik (Poznań) 1,28,4 min., 3) Kłos (Bielsko) 1,31,6 min.

200 m. st. dow. panów: 1) Dzień 2,35,9 mn., 2) Blem 2,52,8, 3) Małecki 2,55,3

200 m. st. klas. panów: 1) Marek 3,06,8 min., 2) Poprawik 3.16,9 3) Krupski (Bielsko) 3,19,3 min.

400 m. st. dow. panów: 1) Dzień 5,47,4 min., 2) Hoff (Poznań) 6,19,1 3)Blem 6,21,2 min.

100 m. st. dow. pań: 1) Behmówna (Bielsko) 1,23,8 min., 2) Wojewodzic (Bielsko) 1,28. 3) Szelągiewicz (Poznań) 1,31 min.

100 m. st. klas. pań: 1) Miklasówna (Poznań) 1,27,4 min., 2) Behmówna 1,39,6 min., 3) Grumichówna (Bielsko) 1,44 min.

400 m. st. dow. pań: 1) Behmówna 6,32 min., 2) Szelągiewiczówna 7,16,1, 3) Wojewodzic 7,23,9 min.

200 m. st. klas. pań: 1) Miklasówna 3,33,7 min., 2) Behmówna 3,41 min., 3) Pielechata (Bielsko) 3,46,2 min.

Sztafeta 3x100 zmiennym panów: 1) Bielsko (Płaczek, Marek, Dzień) 4,01,8 min., 2) Poznań 4,16,8 min. 1) Bielsko (Szemikówna, Blenówna, Behmówna), 4,48 min. 2) Poznań 5,01,2 min.

Skoki z wieży panów: 1) Kłaptocz (Bielsko) 50,75 pkt., 2) Krakowski 31,76 pkt.

Skoki z trampoliny panów: 1) Kłaptocz 57,62 pkt., 2) Krakowski 31,76 pkt.

Skoki z trampoliny pań: 1) Duławianka (Bielsko) 31,74 pkt.

W meczu piłki wodnej Poznań — Bielsko rozegranym na zakończenie zawodów, po równorzędnej grze osiągnięto wynik remisowy 3:3. Do przerwy prowadził Poznań 3:1,

MISTRZ. KOLARSKIE ŚWIATA W PARYŻU BEZ POLAKÓW

Dlaczego nasza reprezentacja POZOSTAŁA ZNÓW w [illegible]?

Napierała za „słaby" a reszta...?

NAJWIĘKSZĄ sensacją sportową Warszawy ostatnich dni jest odwołanie wyjazdu kolarzy na mistrzostwa świata w Paryżu.

Wielomiesięczne przygotowania organizacyjne, sportowe i wreszcie po raz już drugi oficjalne zgłoszenia w międzynarodowym związku kolarskim polskiej drużyny na mistrzostwa świata, raz w Zurychu a drugi raz w Paryżu — nie doszły do skutku.

NIE MOŻNA również przejść do porządku dziennego nad przykrym bądź co bądź rozczarowaniem jakie przeżyli zgłoszeni do mistrzostw zawodnicy. — Ich przygotowania, a w następstwie osiągane czasy i zwycięstwa dawały im, a przede wszystkim **Napierale, Pietraszewskiemu, Wójcikowi i Wiśniewskiemu** pewność, że już w tym roku dostąpią tego wielkiego zaszczytu reprezentowania swego kraju.

Zresztą i wyniki **Beka**, a nawet z mniejszym szczęściem w tym roku jeżdżącego **Kupczaka**, pozwalały na wysłanie ich w bój na teren międzynarodowy.

Wreszcie siedmioletnia przerwa w kontaktach ze sportem zagranicznym porobiła **olbrzymie luki nie tylko we wciąż ulepszanym sprzęcie rowerowym, ale również i w taktyce** zmieniającej się zwykle wraz z ustępującym z widowni starszym pokoleniem kolarskim.

WSZYSTKO to wskazywało na konieczność wyjazdu i wzięcia udziału w zawodach sportowych i obradach na kongresie UCI (Union Cycliste Internacionale).

Dochodziły do nas pogłoski, jakoby z wyznaczonej uprzednio przez PZ Kol. drużyny miał być wyeliminowany. Napierała jako zbyt stary!? — Wiadomość tę notujemy jedynie z obowiązku dziennikarskiego, gdyż nie wyobrażamy sobie możliwości zmiany podstawowych zasad sportowych: **najlepszy zawodnik bez względu na wiek reprezentantem swojego kraju.**

Zasadę tę mogą zmienić jedynie kwalifikacje moralne zawodnika.

Napierała zaś, opierając się na osiąganych przez niego czasach, i zdobywanych w wyścigach eliminacyjnych miejscach jak również na zdobytym tytule mistrza Polski — w żadnym wypadku nie mógłby być pozbawiony tej reprezentacji.

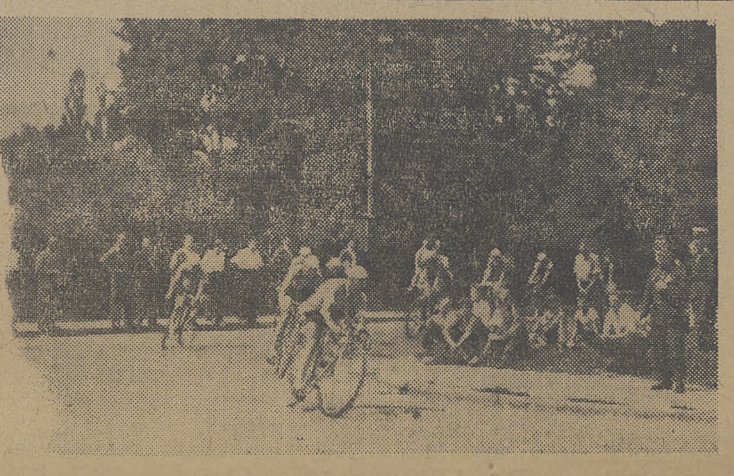
NIE MNIEJ przykrą sprawą jest nieobecność delegata kolarstwa polskiego na kongresie UCI.

Podaliśmy mniej więcej półtora roku temu treść wniosku PZ Kol. na **kongres UCI.** Eliminował on Niemców na dwadzieścia lat z udziału w mistrzostwach świata, uzasadniając to stanowisko możliwością spotkania się w szlachetnej walce sportowej z Niemcem ewentualnym mordercą kobiet i dzieci polskich.

Zarząd UCI uważał, że wniosek ten ma tło polityczne!!! i zgodził się na przedłożenie go kongresowi pod warunkiem, że referentem będzie sam wnioskodawca. Wniosek leży już drugi rok w teczce i na tym kongresie również światła dziennego nie ujrzy.

WSZYSTKO to podważa powagę sportu kolarskiego w kraju, a sportu polskiego za granicą i dlatego sprawa ta w najkrótszym czasie powinna znaleźć rzeczowe wyjaśnienie.

WANDEK



Na wirażu brawurowo jedzie Bober.

Dwa występy SK Zaborevsky w Żywcu

Żywiec (tel. wł.) (R) W Żywcu bawiła znana drużyna czeska SK Zaborevsky, która rozegrała 2 spotkania z miejscowymi zespołami.

W pierwszym meczu goście ponieśli niespodziewaną porażkę z RKS Zabłocie, przegrywając 2:3 (1:2). Gra stała na dobrym poziomie. Bramki dla Zabłocia strzelili: Romowicz 2 i Obtułowicz 1. Sędziował ob. **Wisiński.** Widzów ok. 4 tys.

Drugi występ gości czeskich zakończył się dla nich pomyślniej. SK Zaborevsky pokonał po wyrównanej grze Koszarawę 2:1 (1:1).

Ogólnie Czesi pozostawili w Żywcu b, dobre wrażenie.

WISŁA, CRACOVIA i GARBARNIA?
CZY 3 DRUŻYNY KRAKOWA znajdą się W FINALE TEGOR. MISTRZOSTW POLSKI

KATOWICE. Sytuacja w rozgrywkach o wejście do ekstraklasy przybrała zgoła nieoczekiwany obrót. W rezultacie ostatnich wyników **zaszła taka możliwość, że trzy drużyny krakowskie mogą znaleźć się na pierwszych miejscach w swoich grupach i finał piłkarskich mistrzostw Polski w rb. rozegrają w swoim „rodzinnym kółku".**

Byłaby to sensacja nieprzeciętnej miary. Liczono niemal od początku rozgrywek, że w grupie I. przodować będzie **Wisła.** Liczono także po cichu, że **Cracovia** wysunie się na pierwsze miejsce w grupie II. Nie dawano jednak żadnych niemal szans trzeciej przedstawicielce Krakowa Garbarni, która bardzo słabo wystartowała.

CRACOVIA jest na najlepszej drodze, aby już w nadchodzącą niedzielę wydostać się na czoło tabeli w swojej grupie. Na taki zaszczyt nieco dłużej będzie musiała poczekać Garbarnia, ale także może się tego doczekać.

Cracovia w niedzielę gra na własnym boisku z AKS-em Chorzów. Jeśli spotkanie to wygra to przy równej ilości punktów dzięki lepszemu stosunkowi bramek wysunie się na pierwsze miejsce.

GARBARNIĘ dzielą jedynie 2 pkt. od Warty. Ponieważ drużyna krakowska gości u siebie za dwa tygodnie **Wartę,** a nieco później ŁKS więc gdyby obydwa spotkania wygrała, to ma murowane miejsce w finale.

Jeśliby sytuacja się w ten sposób ułożyła, to bylibyśmy świadkami bezprzykładnego wprost triumfu piłkarstwa grodu podwawelskiego.

NADCHODZĄCA niedziela nie przyniesie żadnego specjalnie rewelacyjnego zestawienia par. Jedynym wyjątkiem jest mecz krakowski **AKS — Cracovia,** który skupi dookoła siebie zainteresowanie sportowców całej Polski.

AKS znajduje się obecnie w doskonałej formie. Drużyna chorzowska została wzmocniona na kilku pozycjach, posiada obecnie znów dobrą obronę, bardzo dobrą pomoc, która będzie rywalizować o lepsze z reprezentacyjną pomocą Cracovii, no i bramkostrzelny atak.

Cracovia przeciwstawi AKS-owi doskonałą defensywę i dużo słabszy atak. Czy w takim stanie rzeczy biało-czerwoni potrafią wywalczyć zwycięstwo. Własny teren, własna publiczność potrafią nieraz zdziałać cuda.

Pierwszy mecz obydwu drużyn na początku rozgrywek zakończył się wynikiem remisowym. Nie dziwilibyśmy, gdyby także spotkanie krakowskie dało taki sam wynik.

KALENDARZYK rozgrywek na niedzielę 27 lipca przewiduje nast. spotkania w poszczególnych grupach.

W GRUPIE I — Wisła rewizytować będzie **RKS Szombierki.** Mistrz Śląska Opolskiego przechodzi obecnie ostry kryzys formy, którego początek datuje się właśnie od pierwszego meczu z Wisłą, który Ślązacy przegali 7:0. — Wszystko wskazuje na to, że Wisła sukces swój w nieco mniejszych jednak rozmiarach powinna powtórzyć również w niedzielę.

Polonia warszawska będzie miała tym razem łatwiejsze nieco zadanie, bowiem spotka się z częstochowską **Skrą** w stolicy. Nie oczekujemy w tym wypadku żadnej niespodzianki. Mistrz Polski jest jednak co najmniej o klasę lepszy od swojego niedzielnego przeciwnika.

Podciągająca się z meczu na mecz **Polonia świdnicka** ma wielkie szanse przesunąć się o jedno miejsce wyżej w tabeli, ponieważ gra **w Białymstoku z Motorem,** po którym się już nie spodziewamy, aby zdołał zdobyć jakiekolwiek punkty.

W ostatnim meczu w tej grupie **Polonia Bytom** zmierzy się w **Siedlcach z Ogniskiem.** Bytomiacy są zdecydowanymi faworytami.

GRUPA II-ga

W GRUPIE II jedyną niespodziankę może przynieść mecz Gedania — RKU w Gdańsku, — aczkolwiek i w to mocno wątpimy, ponieważ drużyna sosnowiecka znajduje się obecnie w swojej szczytowej formie.

Radomiak po ostatnich niepowodzeniach powinien wziąć rewanż na Grochowie, z którym zremisował niespodziewanie jako jedyna drużyna grupy II w pierwszej rundzie.

Pretendent do trzeciego miejsca **Pomorzanin** ma także porachunki **z Orłem,** z którym zmierzy się w Toruniu. W Gorlicach Pomorzanin poniósł niespodziewaną porażkę, która właśnie w sposób wybitny ciąży na jego dotychczasowej karierze w rozgrywkach. Obecnie Pomorzanin na pewno nie da się zaskoczyć i ze spotkania wyciągnie dwa tak teraz cenne punkty.

Zdecydowanym faworytem mimo lekkiego ostatnio spadku formy jest Rymer w spotkaniu z ZZK Łódź w Rybniku. Na piaszczystym boisku gospodarzy nie łatwo jest wygrać. Sztuki tej nie dokazała jeszcze żadna drużyna. Nie wierzymy, aby Rymera pokonała jedenastka łódzkich kolejarzy, którzy należą do zdecydowanych outsiderów rozgrywek.

Drużyna Rymera w razie ew. potknięcia się AKS-u w Krakowie zrówna się tak z drużyną chorzowską jak i z Cracovią w ilości zdobytych punktów.

GRUPA III-cia

W GRUPIE III łatwo jest przewidzieć zwycięzców. **Warta** Poznań nie będzie miała żadnych trudności w meczu z PKS Szczecin. Spodziewać się należy wysokiego zwycięstwa Warty.

ŁKS po chwilowym załamaniu wydaje się także powracać do formy i spotkanie z Tęczą w sposób wyraźny powinien rozstrzygnąć na swoją korzyść.

Pretendująca do pierwszego miejsca **Garbarnia** wyjeżdża do Lublina gdzie zmierzy się z Lublinianką, I w tym meczu typujemy na zwycięzcę drużynę gości. Wreszcie w ostatnim spotkaniu HKS Czuwaj grać będzie w Przemyślu z WMKS Katowice. Wyżej cenimy wartość zespołu katowickiego, ale w Przemyślu jest jednak ciężko wygrać.

W **ROZGRYWKACH** mistrzów OZPN-ow na rok 1947 będziemy świadkami kilku ciekawych spotkań. Wszystkie drużyny biorące udział w tych rozgryw. osiągną w niedzielę półmetek, tak, że po dniu 27 lipca będzie się można dokładnie zorientować, która z drużyn w poszczególnych grupach ma największe szanse na zakwalifikowanie się do drugiej puli — puli finałowej.

W GRUPIE I: JKS Jarosław, (który de facto nie jest jeszcze mistrzem swojego okręgu) grać będzie w Kielcach z **Partyzantem.** Drużyna JKS prowadzi na razie w tabeli. Porażka jarosławian wysunie na pierwsze miejsce drużynę milicjantów.

Outsider tej grupy **Legia Krosno** gości u siebie Tarnovię. Mistrz okr. krakowskiego musi spotkanie to wygrać, jeśli nie chce definitywnie pozbawić się szans na zajęcie pierwszego miejsca.

W GRUPIE II: Ruch gra na własnym boisku z Piastem Gliwice. W meczu tym drużyna wielokrotnego mistrza Polski jest zdecydowanym faworytem.

Sarmacja Będzin wyjeżdża do Wałbrzycha, gdzie spotka się z Victorią. Mistrz Zagłębia wykazuje bardzo nierówną formę i trudno przewidzieć zwycięzcę w tym spotkaniu.

W GRUPIE III: sytuacja jest najbardziej zawikłana i nadchodząca niedziela przyczyni się do jej wyjaśnienia. Prowadzący w tabeli HCP grać będzie z Lechią Gdańsk w Poznaniu, a **Polonia Bydgoszcz** zmierzy się z outsiderem MKS Gdańsk. HCP i Polonia są faworytami.

W GRUPIE IV: Widzew w Łodzi spotka się ze swoim najgroźniejszym rywalem RKS Radom, a CKS Częstochowa z Sygnałem Lublin. Pierwsze spotkanie będzie miało decydujące znaczenie dla układu tabeli w tej grupie.

W GRUPIE V: Sytuacja jest niemal jasna. Z Legią Warszawa nie może konkurować żadna z pozostałych trzech drużyn. Nie wątpimy, że **Legia wygra w Siedlcach** z miejscowym WKS-em. Spotkanie Sokół Ostruda — Mazur Ełk nie będzie miało żadnego poważniejszego znaczenia.

KKS BRDA BYDGOSZCZ — RKS TUR ŁÓDŹ 1:0 (1:0)

Bydgoszcz (tel. wł.) W meczu piłkarskim o wejście do ćwierćfinału piłkarskich mistrzostw Polski Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych bydgoska Brda pokonała po równorzędnej walce łódzkie TUR 1:0 (1:0).

Kop. Dębieńsko i Hejnał Kęty
PROWADZĄ w ROZGRYWKACH o wejście do śląskiej kl. A

O WEJŚCIE DO ŚLĄSKIEJ A-KLASY

GRUPA I:

	gier	pkt.	st. br.
Kop. Dębieńsko	3	5	6:2
Piast Pawłów	3	4	8:5
BBTS Bielsko	3	4	4:3
Ruch Radzionków	3	3	7:5
TS Murcki	4	0	2:12
GRUPA II:			
Hejnał Kęty	3	4	3:4
RKS Azoty Chorz.	2	3	6:3
Eminencja Dąb	4	3	8:9
27 Orzegów	3	2	9:7
ZZK Żory	2	2	5:8

W nadchodzącą niedzielę, 27 bm., walczyć będą o miejsce w A-klasie następujące pary: **Ruch Radzionków — BBTS Bielsko, Piast Pawłów — Kop. Dębieńsko, Hejnał Kęty — ZZK Żory, 27 Orzegów — RKS Azoty Chorzów.**

PORAŻKA I ZWYCIĘSTWO ZZK ŻORY

Żory (z. o.) W ub. niedzielę w meczu o wejście do kl. A miejscowe ZZK poniosło sromotną klęskę z KS 27 Orzegów 3:7 (2:4). Goście zagrali b. ładnie i zwycięstwo odnieśli zasłużenie.

We wtorek, 22 bm., **ZZK Żory** w meczu o wejście do kl. A, po wyrównanej grze pokonał Eminencję (Katowice-Dąb) 2:1 (1:0).

DĘBIEŃSKO — RUCH RADZIONKÓW 1:0 (0:0)

Czerwionka (z. o.) W rozegranym we wtorek meczu o wejście do kl. A Kop. Dębieńsko pokonała Ruch Radzionków 1:0 (0:0).

WARSZAWA - ŁÓDŹ 2:2 (1:2)
O PUCHAR śp. KAŁUŻY
ŚWICARZ ZNÓW ZAWIÓDŁ

WARSZAWA. (tel.) W ub. wtorek odbył się w Warszawie mecz o puchar śp. Kałuży pomiędzy repr. Warszawy i Łodzi.

Po szeregu niepowodzeń łodzian w spotkaniach z piłkarzali stolicy udało się im wreszcie zrehabilitować za dotychczasowe wyniki.

Wprawdzie Łódź nie wygrała i tym razem ale wynik remisowy uzyskany w Warszawie ma swój „ciężar gatunkowy" i wymowę. Wskazuje on że footbal łódzki zrobił istotnie w r. b. duży krok naprzód w porównaniu z rokiem ubiegłym i pierwszym rokiem po wojnie.

Remis warszawski wskazuje na to, że w r. bieżącym jedenastka stolicy nie odegra poważniejszej roli w rozgrywkach o cenne trofeum im. śp. Kałuży, że walka w rb. rozegra się podobnie jak i w r. ub. pomiędzy Krakowem i Śląskiem (a może jeszcze Poznaniem).

Repr. stolicy oparta na graczach Polonii i Legii raczej zawiodła. B. słabo zagrał w repr. Warszawy - atak w którym zupełnie zawiedli **Świcarz i Szularz.** Również formacje defensywne aczkolwiek lepsze od ofensywnych nie zadowoliły.

Miłą niespodziankę sprawili piłkarze Łodzi: Kpt. ŁOZPN zdecydował się podobnie jak to uczynił przy okazji meczu z Victorią Pilzno wystawić nie „gwiazdorów". Nieznani szerszemu ogółowi piłkarze spisali się znów bardzo dzielnie grając ambitnie i ofiarnie.

Obiektywnie stwierdzić trzeba jednak, że Warszawa miała więcej z gry i była drużyną lepszą technicznie. Przy lepszej grze i dyspozycji strzałowej ataku repr. stolicy mogła w tym spotkaniu wygrać różnicą co najmniej dwu bramek.

W pierwszej połowie stroną przeważającą byli do 35 min. gry gospodarze. W 35 min. **Górski** zdobył dla Warszawy prowadzenie. Ostatni kwadrans należał do Łodzi, która wyrównała ze strzału Kraszewskiego i zdobyła prowadzenie przez Koczewskiego.

Po przerwie przeważała Warszawa — ale niezaradność pod bramką przeciwnika nie pozwoliła jej na zdobycie bramki.

Wyrównanie uzyskali warszawianie **z rzutu karnego** podyktowanego w 14 min. egzekwowanego przez Świcarza.

Sędziował obiektywnie p. Nowak nie zadowalając jednak swymi bezstronnymi orzeczeniami publiczności warszawskiej, pragnącej oglądać zwycięstwo Warszawy „za wszelką cenę". Widzów 10,000.

TABELA ROZGRYWEK O PUCHAR KAŁUŻY

Katowice (z. o.) Po meczu wtorkowym Łódź — Warszawa tabela rozgrywek o puchar im. śp. J. Kałuży przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
Kraków	1	2	4:2
Śląsk	1	2	6:3
Poznań	2	2	6:7
Łódź	2	1	4:6
Warszawa	2	1	3:5

W tabeli nieuwzględniony został mecz Śląsk — Kraków 2:1 (rozegrany w Krakowie 8. 6.), który PZPN uznał jako towarzyski.

ZJEDNOCZENIE - CAFC ZIDENICE
1:1 (1:0)

ZABRZE (z. o.) Spotkanie wicemistrza kl. A Śląska Opolskiego Zjednoczenie Zabrze z dobrą drużyną czeską CAFC Zidenice zakończyło się wynikiem remisowym 1:1 (1:0), co uważać należy za duży sukces miejscowych.

W drużynie miejscowej b. ładnie zagrał Piela w bramce. Mleczko w obronie oraz Panek i Sojka w ataku. Reszta grała nadzwyczaj ofiarnie. Przyznać musimy, że tak dobrze grającej drużyny miejscowych dawno nie oglądaliśmy.

U Czechów świetnie zagrał bramkarz Kiejci, środkowy napastnik i obaj skrzydłowi.

W pierwszej połowie stroną przeważającą byli goście, którzy dobrze zagrywali w polu, ale brak im było wykończenia. W okresie tym Zjednoczenie zdobyło w czasie jednego z wypadów bramkę w 28 min. ze strzału Panka.

Po przerwie gra wyrównana, a raczej z minimalną przewagą gospodarzy. W tym okresie gry Czesi w 50 min. wyrównują ze strzału Prochaski II.

Sędziował b. dobrze p. Warzecha.

W przedmeczu Cechy Rzemieślnicze po pełnej humorystycznych momentów grze pokonały „starszych panów" z Miejskiej Rady Narodowej 5:1.

Widzów około 10 tys.

Zamiast w PARYŻU
KOLARZE STARTOWALI W PARKU PADEREWSKIEGO w WARRSZAWIE
...Kapiak redivivus

Warszawa (tel.) W radosnym dniu Święta Odrodzenia i **w trzecią rocznicę P. K. W. N.** — Rada Związków Zawodowych Warszawy **przy pomocy Warsz. Okr. Związku** Kolarskiego zorganizowała na ulicach stolicy w zamkniętej przestrzeni dwutorowej Al. Niepodległości — **100 km. wyścig kolarski** o nagrodę ob. Premiera Cyrankiewicza.

WYŚCIG zgromadził najlepszych kolarzy warszawskich, oraz zawodnika z Białegostoku Kozłowskiego, znanego sprzed wojny z wyścigów etapowych.

ZWYCIĘZCĄ tym razem po udanej ucieczce dokonanej po przejechaniu około 40 km, został Józef Kapiak.

Zyskując na zrywie parę metrów popularny „Szpagat" pojechał dalej szybkim równym tempem i po dwudziestokilometrowej walce, zdublował przeciwników.

Napierała i Wiśniewski, nie doszli reprezentanci na mistrzostwa świata, jechali bez cechującej ich, a szczególnie pierwszego — woli zwycięstwa.

O PRAWDA Napierała na ostatnich 20 km narzucił takie tempo, że z całej licznej grupy kolarzy pozostało tylko dwóch Bukowski i Wiśniewski, jednakże spóźniony atak starego „Budrysa" nie mógł zmienić ustalonego przez Kapiaka porządku.

NIESZCZĘŚLIWIE jechał Rzeźnicki. Upadł na skręcie już w drugim okrążeniu i za nim doprowadził maszynę do porządku, stracił przeszło kilometr i z trudem, po wielokilometrowej gonitwie, dogonił czołówkę, jednak na dalszą walkę zdobyć się już niepotrafił.

Wyniki techniczne:

1) Kapiak Józef — KS Elektryczność 3 g., 15 m., 55 sek., 2) o okrążenie 2200 m: Wiśniewski Z. — RKS Sarmata 3 g., 19 m., 20 sek., 3) o długość: Bukowski Roman — MKS., 4) Napierała Bolesław — RKS Sarmata 3 g., 19 m., 22 sek., 5) Kudert Ryszard — MKS, 6) Rzeźnicki Marian — SKP., 7) Bober Leonard MKS., 8) Włodar[illegible] Kazimierz KS Elektryczn[illegible] 9) Przybysz WTC., 10) Kudlak — SKS, 11) Kozłowski — Białystok.

Wyścig dla zawodników posiadających karty zawodnicze. Dystans 25 km: 1) Gołębiowski — SKP, czas 52 m, 2) Satel — WTC., 3) Atłasiński — WTC., 4) Grabski — WTC, 5) Dusza KS Okęcie.

Startowało 11 kolarzy.

Wyścig dla młodzieży start[illegible] na rowe[illegible] turyst[illegible] dystans 5 km, 1) Nosarzewski J. — czas 8 m., 14, [illegible] Karnacki E., 3) Ber[illegible]kowski St., 4) [illegible] wiercz[illegible]ki W.

Publiczność bardzo nie[illegible] utrudniła przeprowadzenie wyścigów i ostatecznie spowodowała bolesny upadek Kudlaka.

F. S.



Milicja polska i milicja węgierska w boksie. Wynik 13:3 dla Polski

★ **Albański,** wielokrotny reprezentacyjny bramkarz polski, przebywający ostatnio stale w Katowicach, złożył egzamin na sędziego piłkarskiego.

★ **AKS CHORZÓW** czyni starania celem sprowadzenia dla swoich piłkarzy trenera Austriaka Ringera, który trenował drużynę chorzowską przed wojną.

Czy nadesłałeś już odpowiedź
na konkurs SPORTU

TABELA KLASYFIKACYJNA

POZYCJA	Nazwisko piłkarza	Przynależność klubowa
Bramkarz		
prawy obrońca		
lewy obrońca		
prawy pomocnik		
środkowy pomocnik		
lewy pomocnik		
prawoskrzydłowy		
prawy łącznik		
środkowy napastnik		
lewy łącznik		
lewoskrzydłowy		

Nazwisko i imię

Miejscowość

Dokładny adres

KUPON

Nr. 5

MOTOCYKLIŚCI POLSCY jadą na sześciodniówkę
Kto z Polaków startuje w Six Days w Pradze

Warszawa. Na ostatnim posiedzeniu Zarządu Polskiego Związku Motocyklowego **ustalono skład ekipy reprezentacyjnej Polski** na największy raid terenowy świata znany pod nazwą „Six Days" (sześciodniówka), który rozegrany zostanie **we wrześniu r.b. w Czechosłowacji.** Dwa reprezentacyjne zespoły PZM pojadą na doskonałych maszynach czeskich **„JAVA" 250 ccm.,** które jak donosiliśmy w numerze poniedziałkowym — **będą do dyspozycji PZM już w końcu tego miesiąca.**

W skład pierwszego zespołu wejdą: **Stanisław Brun** (PPM Warszawa), **Jerzy Dąbrowski** (PKM Warszawa), oraz **Andrzej Zymirski** (OM TUR „Okęcie" Warszawa).

Drugi zespół ma w chwili obecnej czterech kandydatów, z których właściwa trójka wyeliminowana zostanie **po V Raidzie Tatrzańskim** w sierpniu r.b. w Zakopanem. W gre wchodza tu: **Jerzy Jankowski** (KM Pogoń Katowice), **Tadeusz Wikaryjczyk** (SSM Gdynia), **Jan Liwiński** (WKS Legia Warszawa), oraz **Włodzimierz Markowski** (OM TUR „Okęcie" Warszawa).

Przedstawiamy kandydatów
do motocyklowej reprezentacji Polski na Six Days w Czechosłowacji

1 STANISŁAW BRUN (PKM—Warszawa). Po raz pierwszy startował jeszcze w czapce szkolnej w r. 1939. Największym jego przedwojennym sukcesem było zwycięstwo w kl. do 350 ccm juniorów w **międzynarodowym wyścigu ulicznym „O Puchar Bałtyku" w Gdyni.** Wszechstronnie utalentowany zawodnik startując po wojnie **ponad 30 razy odniósł wiele zwycięstw w raidach, wyścigach żużlowych i ulicznych.** Doskonały terenowiec — uzyskiwał na słabej stosunkowo maszynie „Royal" — 350 ccm rekordowe czasy w próbach szybkości terenowej. Posiada rekordy czterech torów żużlowych w Polsce!

Od kilku tygodni nie startował **wykończywszy swą sfatygowaną maszynę na II Raidzie „Szlakiem Beskidów" W końcu czerwca prowadził w punktacji raidowych mistrzostw Polski w kl. do 350 ccm, zaś w mistrzostwach na żużlu jeszcze obecnie, mimo przerwy w startach dzieli I m. w kl. do 350 ccm z czterema konkurentami, a w kl. ponad 350 ccm prowadzi z 4 pktami przewagi.**

2 JERZY DĄBROWSKI (PKM Warszawa). Nie mniej wszechstronny od Bruna, po wojnie startuje głównie w wyścigach szosowych i ulicznych. Doskonały wynik jaki uzyskał w r. ub. w wyścigu terenowym w Wejherowie, umacnia nas w przekonaniu, że wybór Dąbrowskiego na „Six Days" był trafny, tym bardziej, że pamiętamy jego **doskonałą jazdę na III Rajdzie Tatrzańskim** w r. 1939. W próbie szybkości górskiej, jadąc na „Podkowie" 125 ccm uzyskał jeden z najlepszych czasów dnia, zużywając na pokrycie trasy 2/3 tego czasu, który miał następny po nim zawodnik na 125-tce! W tym roku widzieliśmy jego brawurową jazdę na wyścigach w **Warszawie, Gliwicach i na torze Ławickim.**

Obecnie Dąbrowski prowadzi w punktacji wyścigowych mistrzostw Polski zdobywszy w kl. do 250 ccm i ponad 350 ccm maksimum punktów! Posiada on swego rodzaju rekord: w wyścigu „O Złoty Kask Poznania", mimo silnej konkurencji, zwyciężając w dwóch klasach zdobył sam jeden nagrodę zespołową dla swego klubu!

3 JERZY JANKOWSKI (KM „Pogoń" — Katowice). Jankowskiego najrzadziej oglądaliśmy na starcie raidów i to przed wojną! A jednak — **liczymy na niego poważnie w „sześciodniówce".** — Uparty, ambitny zawodnik, o nieprzeciętnych zdolnościach technicznych, jeżdżący brawurowo i stylowo będzie miał duże pole do popisu w „sześciodniówce", której regulamin wymaga doskonałego przygotowania maszyny i obchodzenia się z nią z prawdziwą pieczołowitością. Widzieliśmy co potrafi zrobić Jankowski — dosłownie ze starych gratów, przygotowywanych osobiście przez siebie w najprymitywniejszych warunkach. Nowa fabrycznie przygotowana „Java" w jego rekach nie powinna zawieść, tym bardziej, że Jankowski umie pojechać „z głową" i nie ryzykuje nic ponad konieczną potrzebę!

Już w Raidzie Tatrzańskim", który będzie generalną próbą przed „Six Days" Jankowski powinien przełamać prześladującego go w tym roku (i to w 90% bez jego winy) pecha, uniemożliwiającego mu wykazanie swych możliwości

4 JAN LIWIŃSKI (WKS „Legia" — Warszawa). Mistrz Polski na rok 1946 w kl. do 350 ccm podzielił w tym sezonie los swego najzaciętszego w r. ub. rywala St. Bruna. **Liwiński ciężko zdobył w zeszłym roku punkty do mistrzostw.** Konkurencję miał b. silną. Bardziej jeszcze silna jest ona w tym roku, tymczasem... wysłużona DKW Liwińskiego zaczęła zawodzić. Start na nowej „Javie" już w „Raidzie Tatrzańskim" to wielka szansa wykazania prawdziwej klasy jazdy.

Zeszłoroczne sukcesy Liwińskiego, jak zwycięstwa w „Raidzie po Ziemiach Odzyskanych", I Raidzie „Szlakiem Beskidów", oraz II m. w III „Raidzie Tatrzańskim" pozwalają przypuszczać, że dołoży wszelkich wysiłków, by przełamać tegoroczną złą passę.

5 WŁODZIMIERZ MARKOWSKI (OM TUR „Okęcie" — Warszawa), Po zeszłorocznych sukcesach wyścigowych w tym roku przerzucił **się głównie na raidy.** Mimo straty punktów w pierwszych imprezach eliminacyjnych, ostatnie sukcesy pozwoliły mu **zrównać się z leaderem mistrzostw raidowych Polski w kl. do 250 ccm — St. Ropą z Bielska.**

Startował dotychczas na 250-tkach, toteż na „Javie" powinien czuć się dobrze. Markowski jest jednym z młodych wychowanków OM TUR „Okęcie", które dziedziczy przedwojenne tradycje Sekcji Motocyklowej „Skoda". Startować zaczął dopiero po wojnie.

6 TADEUSZ WIKARYJCZYK (SSM — Gdynia). Jeden z najlepszych żużlowców w Polsce, znany doskonale bywalcom tras wyścigowych (w momencie wybuchu wojny prowadził w wyścigach mistrzostwach Polski w kl. do 250 ccm, jest niemniej utalentowanym raidowcem. Debiut jego w raidach był dość przypadkowy: w r. 1939 pojechał w fabrycznym teamie „Podkowy" na III „Raid Tatrzański". Na I etapie prześladowała go „wyścigowa" technika jazdy. Drugiego dnia pojechał już zupełnie, dobrze i... ukończył raid ze srebrnym medalem! W r. ub. w tym samym raidzie jechał już jak urodzony terenowiec i ukończył go jako jeden z b. niewielu...

Ambitny zawodnik pracuje stale nad „doszlifowaniem" swej techniki jazdy i nie zaniedbuje żadnej okazji by nauczyć się czegoś nowego.

7 ANDRZEJ ŻYMIRSKI (OM TUR „Okęcie" Warszawa). **Jeden z najpopularniejszych zawodników motocyklowych jest największym talentem odkrytym po wojnie wśród motorowej młodzieży. Wysoka klasa jazdy, ambicja, zaciętość i przebojowość — oto jego walory. Do tego dodać trzeba dobre przeszkolenie mechaniczne, które przeszedł podczas wojny, a które stale pogłębia. Koleżeńskość wykazywana przez Żymirskiego w stosunku do współzawodników dodatnio świadczy o jego wartości, jako sportowca! Najpoważniejszy sukces Żymirskiego to ukończenie bez punktów karnych** (jako jedyny zawodnik) IV „Rajdu Tatrzańskiego", co zapewniło mu I m. w ogólnej klasyfikacji.

W tym roku Żymirski mając wszelkie szanse na zdobycie mistrzostwa Polski w klasie ponad 350 ccm uległ w czasie „Raidu Wiosennego" PKM wypadkowi, złamał palec u nogi i... w okresie największego nasilenia imprez eliminacyjnych musiał niestety pauzować! Liczymy na niego, że będzie podporą nas[illegible] zwłaszcza, że wchodz[illegible] amu obok Dąbrowskiego i St. Bruna, z którym jest b. zgrany i z którym łączą go przyjacielskie stosunki. (wlp.)

Legenda NOJEGO i HELIASZA

ŻYJE W MURACH WHITE CITY

PRZEDOLIMPIJSKI PRZEGLĄD LEKKOATLETÓW EUROPY

Węgrzy górują na mistrzostwach W. Brytanii

DOSKONAŁA FORMA KORDASA

(Korespondencja własna z Londynu)

TYM, czym jest **Wimbledon** dla tenisu, a **Henley** dla wioślarstwa, tym dla lekkoatletyki europejskiej są **doroczne mistrzostwa międzynarodowe W. Brytanii,** rozgrywane tradycyjnie na wielkim stadionie w White-City.

Mistrzostwa mają już swoją ustaloną renomę, toteż na finały przybyło na stadion ponad 30.000 ludzi, by przyjrzeć się czołowym zawodnikom Anglii i Kontynentu. — Na mistrzostwa zgłoszono ogółem **400 zawodników Anglii, Szkocji, Irlandii Północnej, Holandii, Węgier, Belgii, Szwecji, Szwajcarii, Włoch, Irlandii — Eire oraz Indyj Zachodnich.** Startował również jako niezrzeszony jeden Łotysz, oraz co specjalnie zainteresuje naszych Czytelników, **Polak Kordas,** który wystąpił w barwach jednego z uniwersytetów angielskich, na którym obecnie studiuje.

KTO ZWYCIĘŻY?

Przed finałami ogólnie zadawano sobie pytanie, kto zwycięży. Największym faworytem była Holandia, która w zeszłym roku zdobyła aż 5 tytułów mistrzowskich. **Obecnie jednak Holendrzy nie potrafili powtórzyć tych wyników i nową gwiazdą lekkoatletyczną Europy stali się niespodziewanie... Węgrzy,** którzy wygrali 4 konkurencje. Jeden zwłaszcza z nich znany zresztą w Polsce Garay swym wspaniałym wyczynem w biegu na 1 milę wzbudził ogólny zachwyt rywali i widzów.

PROGRAM mistrzostw był bardzo obszerny. Obejmował wszystkie klasyczne konkurencje, z wyjątkiem biegów rozstawnych. Lekkoatletyczna tradycja w Anglii, która wszechwładnie rządzi sportem brytyjskim, każe bowiem rozgrywać sztafety odrębnie.

Nie brak było w programie i konkurencji czysto angielskich, a wprost egzotycznych dla lekkoatletów Kontynentu. Mamy na myśli ciągnienie liny, któremu to sportowi Anglicy oddają się z całym zapałem. Wyobraźmy sobie 2 zespoły, każdy złożony z 8-miu osób, które starają się nawzajem przeciągnąć przeciwników wraz z liną poprzez pewną linię. Zawody te rozgrywane są w dwóch kategoriach, zależnie od wagi i wywołują u widzów nieangielskich salwy śmiechu, co bardzo gorszy poważnie zapatrujących się na ten „sport" Anglików.

„CZARNA BŁYSKAWICA"

WRÓĆMY jednak do prawdziwej lekkoatletyki. **W sprintach królował młody biegacz z Zachodnich Indyj Macdonald Bailey,** startujący w barwach RAF-u. Konkurencja była liczna, ale dla czarnego sprintera, zwanego „czarną błyskawicą" niezbyt silna. Rozegrano aż 6 przedbiegów i 2 półfinały.

W finale na 100 yardów Bailey miał czas 9,7 a na 220 yardów — 21,7 sekund. (W biegu widać było, że się nie wysila i że stać go na lepszy czas).

Bieg na **440 yardów** wygrał dobry Irlandczyk Reardon w czasie 48,6 sek. Rozporządza on wielką szybkością, dzięki której prowadził przez cały czas, spychając zeszłorocznego zwycięzcę Holendra Wademeyera na trzecie miejsce.

Na 800 m zacięty pojedynek stoczyli w finale Anglik White z Holendrem de Ruyterem. Wygrał Anglik w czasie 1,53,8 min.

ŚLADAMI WOODERSONA

NAJWIĘKSZE zainteresowanie wywołał bieg na 1 milę, gdzie rozegrano kilkanaście przedbiegów. W zeszłym roku wygrał wyścig wielki **Sydney Wooderson,** który obecnie usunął się z międzynarodowego życia sportowego. Wobec tego liczono się powszechnie z zeszłorocznym wicemistrzem Holendrem Slykhousem.

Niespodziewanie jednak **bieg wygrał świetny Węgier Garay, dzięki mądrej taktyce.** Trzymał on się stale w czołówce, ale dokonał zrywu dopiero na ostatnim okrążeniu. Odparł rozpaczliwe ataki Holendra i przyszedł pierwszy na metę w czasie 4,10,6 min. Slykhous miał czas 4,12,6 min. Przed Garay'em leży wielka przyszłość w tej właśnie konkurencji.

Holender zrehabilitował się w biegu na 3 mile, w którym Slykhous wygrał przed Latasterem.

Bieg był silnie obstawiony, ale tylko kilku zawodników okazało naprawdę wysoką klasę.

DUCH NOJEGO

RÓWNIEŻ słabą klasę wykazali biegacze na 6 mil. Z 15-tu zawodników najlepszym okazał się Anglik Chivers, który przybył do mety w czasie 30,53,7 minut. Daleko mu jednak do śp. Nojego.

O Nojim opowiadają jeszcze dzisiaj w White-City, pamiętają jego wspaniały wynik 29,43,4 min., osiągnięty w roku 1936 w tej właśnie konkurencji. Anglicy pytają, co się stało z tym „splendid runner", a usłyszawszy, że zginął, zamordowany przez Niemców, smętnie pochylają głowy przed rekordzistą White City.

JESZCZE o innym Polaku opowiadają sobie cuda na stadionie w White City. O Heliaszu! Spotkaliśmy ludzi, którzy, widząc rzuty Dickina i Holendrów wzruszali ramionami i wspominali dawne dzieje — rok 1933, kiedy to **Heliasz fantastycznym rzutem kulą na odległość 15,75 m ustanowił niepokonany dotąd rekord mistrzostw.** Rzeczywiście przy takim „gigancie" niezbyt imponująco wygląda wynik zwycięzcy tegorocznego Dickina, który rzucił tylko 14,48 m., dystansując rywali holenderskich.

Ale skończmy z biegami. W konkurencjach przez płotki na 110 yardów wygrał Belg Braecman w czasie 14,9 sek. nieznacznie przed Finleyem.

Na 440 jardów przez płotki Anglik Whittle pokonał Szwajcara Christena w dobrym czasie 55 sek.

EKSTRAKLASA KORDASA.

RZUTY przyniosły zwycięstwo zawodnikom kontynentalnym. I tak w dysku Holender **Brassers** osiągnął w najlepszym rzucie 43,78 m. Jego głównymi konkurentami byli **Nesbitt i Brewer,** którzy rzutami nieco ponad 40 m. zajęli drugie i trzecie miejsce.

W oszczepie wybił się zawodnik niezrzeszony, Łotysz **Stenzeniks,** który niespodziewanie pokonał faworyta Holendra Nuseralda, rzucając 64,09 m.

Wreszcie konkurencja, której oczekiwaliśmy ze szczególną niecierpliwością, gdyż startował w niej jedyny Polak, biorący udział w mistrzostwach młody student **Kordas: rzut młotem.**

Młot nie należał przed wojną (wyjątek Węglarczyk) do naszych mocnych stron. Królowali w nim Niemcy, po których spadek objęli obecnie Węgrzy. Potwierdził to Nemeth który rzucił młotem na odległość 53,43 m. Najgroźniejszym jego rywalem okazał się właśnie Kordas, który godnie podtrzymuje tradycje Węglarczyka i biorąc pod uwagę wynik 51,96 m. którym Kordas zapewnił sobie wicemistrzostwo należy do obecnej ekstraklasy europejskiej.

Warto by zainteresować się Kordasem i o ileby nie było jakichś zasadniczych przeszkód pozyskać go dla polskiej reprezentacji olimpijskiej. Inicjatywa należy do polskich władz lekkoatletycnych i chętnie byśmy usłyszeli coś więcej o Kordasie już w barwach Polski.

KSIĄŻĘ - SKOCZEK

W SKOKACH atrakcją był egzotyczny zawodnik z Indyj Zachodnich **Adedojan,** nie tylko ze względu na kolor skóry, ale i z powodu tytułu książęcego, którym snobizują się Anglicy. Adedojan jest autentycznym księciem, studiuje w Anglii i skacze sobie dla przyjemności i co najważniejsze skacze świetnie. 193 cm osiągnął w White City, zdobywając mistrzostwo W. Brytanii.

W skoku w dal wygrał Anglik Whittle wynikiem 7,25 m. Trójskok również wygrał Anglik osiągając 14,25 m., a skok o tyczce przypadł Węgrom wynikiem 381 cm przed Holandią.

Wreszcie mało znane na Kontynencie konkurencje: **2 mile z przeszkodami** wygrał Węgier Hires w 10,39,3 min. Biegł posuwistym krokiem, pokonując łatwo przeszkody. Na czoło wyszedł dopiero na finiszu, bijąc jednak bez trudu Belga Everaerta.

Specyficznie angielska konkurencja **chód na 2 mile** przyniósł zwycięstwo Szwedowi Hindmarowi w czasie 13,54,4 przed znanym piechurem Churcherem 13,56 min. Włosi zajęli trzecie i czwarte miejsce, przy czym Dordoni otrzymał nagrodę za najlepszy styl.

TO chyba wszystko! Reasumując mistrzostwa zostały wygrane przez Węgrów, którzy zdegradowali Holendrów, unosząc aż cztery tytuły mistrzowskie. Holendrzy i Indie Zachodnie mieli po trzy zwycięstwa. Anglicy nie pokazali zbyt wiele, ale też nie startował w ich barwach Wooderson, Wint i Patterson.

Ta największa dotychczas rewia lekkoatletów Europy przed Olimpiadą wykazała wysoki poziom lekkoatletyki węgierskiej i niezły holenderskiej.

O Polaków dopytywano się w Anglii. Mamy tam dobrą markę dzięki Nojemu i Heliaszowi. Odpowiadaliśmy ciekawym, że rośnie w tej chwili w Polsce nowe pokolenie lekkoatletów, wychowywane w ideałach takich zawodników, jak Noji i Kusociński i że wierzymy, iż w przyszłym roku na stadionie w White City Polacy potrafią utrzymać wielkie tradycje herosów polskiej atletyki.

KS LWOWIANKA OPOLE — IKS WROCŁAW 3:1 (1:0)

Opole (WS) We wtorek bawiła w Opolu drużyna piłkarska IKS-u rozgrywając spotkanie towarzyskie z miejscową Lwowianką. Zawody, które zakończyły się zwycięstwem Lwowianki 3:1 stały na niskim poziomie.

Gospodarze mieli więcej z gry w drugiej połowie, jednak atak nie wykorzystał szeregu dobrych pozycji podbramkowych.

Bramki **dla Lwowianki** zdobyli Ochał 2 i Śliwiński 1. Honorową bramkę uzyskali goście z karnego. Sędziował ob. Paldy słabo, krzywdząc swymi orzeczeniami obydwie drużyny.

KOSYNIERZY CZESCY w Sosnowcu

RKU przegrało z Arsenałem

ale nie z tym z... Londynu

Sosnowiec. W. środę gościła w Sosnowcu drużyna okręgowej ligi czeskiej Arsenal Brno i zmierzyła się z KS RKU Sosnowiec.

Zagraniczni goście zawiedli na całej linii. Okazali się oni zespołem słabszym od wielu przeciętnych naszych zespołów krajowych. Jedyną ich specjalnością była gra brutalna, którą popisywali się przez cały niemal przeciąg meczu.

Gracze klubu sosnowieckiego odnieśli wiele kontuzji i w drugiej połowie statystowali tylko na boisku, unikając starć z brutalnym przeciwnikiem. **Nic dziwnego, że w takim stanie rzeczy mecz był widowiskiem nieciekawym i brzydkim.**

Bramki dla Arsenalu zdobył Skrouch, a dla RKU Pilarek.

Widzów 4000.

CAFC ZIDENICE BRNO W OPOLU

Opole. (WS.) W niedzielę, dnia 27 bm. o godz. 18-tej na stadionie w Opolu gościć będzie po raz pierwszy drużyna czeska. Piłkarze z Brna rozegrają zawody z teamem Odra—Lwowianka. **Drużyna opolska wystąpi w następującym składzie:** Paszkiewicz (L), Mariański, Kwoska (O), Pietrek (L), Siwek (O), Mróz (L), Śliwiński (L), Pastuszka II, Pastuszka I, Nimszke, Jankowski (wszyscy Odra).

W przedmeczu spotkają się Repr. Armii Czerwonej z Opola z II teamem Odra — Lwowianka.

BARWIŃSKI ŁAMIE OBOJCZYK

na zawodach

NUSLE - TARNOVIA 4:3 (1:2)

Tarnów (tel. wł.) We wtorek odbył się w Tarnowie pierwszy po wojnie międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy czeską drużyną **Nusle Praga** a miejscowym mistrzem kl. A KOZPN — **Tarnovią.** Mecz zakończył się zwycięstwem gości w stosunku 4:3 (1:2). O zwycięstwie zadecydował rzut karny podyktowany przez sędziego p. Fronczka zbyt pochopnie.

Czesi zagrali b. ostro, dążąc za wszelką cenę do zwycięstwa. Ofiarami ostrej gry padli obrońcy Tarnovii: **Roik i Barwiński,** przy czym ten ostatni ze złamanym obojczykiem został odwieziony do szpitala.

Kraków (tel. wł.) Czołowe drużyny krakowskie Cracovia i Garbarnia gościły we wtorek na prowincji. Cracovia pokonała w Nowym Sączu OM TUR Sandecję 5:1 (3:1). Bramki zdobyli: Żelazny 3, Szewczyk i Dycjan po 1. Dla Sandecji honorowy punkt uzyskał Baran.

Żelazny jest nowym nabytkiem Cracovii i wystąpi w najbliższą niedzielę przeciw AKS-owi.

Garbarnia zwyciężyła w meczu o mistrzostwo krakowskiego ZRSS OM TUR PZL Rzeszów 2:1 (1:0, 1:1). Garbarnia odniosła zwycięstwo dopiero po dogrywce. Bramki zdobył Parpan II — 2, a dla PZL-u — Kędra.

— **Kraków** jest bardzo zagniewany na miejscowe władze piłkarskie, które nie umiały postarać się o sprowadzenie Rumunów i dały się uprzedzić bardziej rzutkim Katowicom.

Mecz Bukareszt — Kraków byłby nie tylko złotodajną żyłą dla kasy KOZPN-u, ale również dałby możność rehabilitacji piłkarzom krakowskim, z których — jak wiadomo — składał się trzon reprezentacji, która przegrała w ub. sobotę.

AZS WROCŁAW AWANSUJE DO LIGI WATERPOLOWEJ

Bielsko (tel. wł.) (R) We wtorek zakończone zostały na kąpielisku miejskim w Bielsku rozgrywki eliminacyjne o wejście do ligi waterpolowej.

Pierwsze miejsce w turnieju i prawo do awansu zdobyli waterpoliści AZS-u Wrocław, którzy przewyższyli pozostałe zespoły Piasta i AZS-u W-wa kryciem i techniką strzałów. Szwankuje u nich jeszcze jedynie szybkość.

Akademicy wrocławscy występowali w następującym składzie: Popławski, Lesser, Olejniak, Iwanowski, Ziółkowski, Krotochwil i Kopral.

Wyniki poszczególnych spotkań przedstawiają się następująco:

AZS WROCŁAW — AZS W-WA 8:1 (3:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Krotochwil 3, Jeż 2, Olejniak, Iwanowski i Ziółkowski po 1. Honorową bramkę dla warszawiaków uzyskał Rupp.

PIAST GLIWICE — AZS W-WA 8:2 (4:2). Punkty dla Piasta zdobyli Lanher 4, Wygarz 2, Fudała 2.

AZS WROCŁAW — PIAST 4:[illegible] (2:1). Pierwsze spotkanie tych drużyn zakończyło się zasłużonym zwycięstwem akademików nad brutalnie grającym Piastem. Bramki zdobyli: dla AZS-u — Ziółkowski [illegible] Krotochwil i Olezniak po 1; dla Piasta — Langer 2.

AZS WROCŁAW — PIAST 5:[illegible] (4:1). W meczu rewanżowym AZS udowodnił swą wyższość nad zespołem gliwickim. Bramki strzelili Olejniak i Krotochwil po 2, Ziółkowski 1 — dla AZS-u; dla Piasta obie Langer.

Końcowa tabela rozgrywek wygląda następująco:

	gier	pkt.	st. br.
1) AZS Wrocław	4	8	23:6
2) Piast Gliwice	4	4	19:1[illegible]
3) AZS Warszawa	4	0	5:29

W meczu towarzyskim BBTS II zremisował z warszawskim AZS-em 3:3 (2:1).

BBTS — MURCKI 1:0 (0:0)

BIELSKO (tel. wł.) Rozegrany we wtorek w Bielsku mecz o wejście do śląskiej kl. A pomiędzy BBTS i Murckami zakończył się po równorzędnej grze ciężko wywalczonym zwycięstwem gospodarzy 1:0 (0:0). Decydującą o zwycięstwie bramkę zdobył Matias.

ZARZĄD RZESZOWSKIEGO

OZPN-u stwierdza:

Zawody finałowe — Jarosławski KS — Polonia (Przemyśl) odbyły się w największym porządku

Kraków. W związku z notatkami prasowymi odnośnie zawodów piłki nożnej pomiędzy Jarosławskim Klubem Sportowym a Polonią (Przemyśl), że zawody powyższe odbyły się w warunkach anormalnych, **Zarząd Rzeszowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej,** *na którego terenie odbyły się powyższe zawody, w oficjalnym piśmie przysłanym do naszej redakcji stwierdza, że zawody JKS —Polonia odbyły się* w Rzeszowie w największym porządku. Bramka strzelona przez Polonię w pierwszej połowie zawodów była zdobyta z bezwzględnego spalonego i słusznie przez sędziego Strzeleckiego nieuznana.

Zarząd ROZPN stwierdza dalej *że drużyna Polonii miała znaczną przewagę nad przeciwnikiem, niemniej jednak nie zdobycie przez Polonię odpowiedniej ilości bramek, a tym samym mistrzostwa nie wolno przypisywać sędziemu tych zawodów Strzeleckiemu, który prowadził je jak najbardziej obiektywnie i w najmniejszym stopniu nie naruszył przepisów gry w piłkę nożną.*

Zarząd ROZPN stwierdza jednogłośnie, że zarzuty wysunięte w prasie (m. in. również w ostatnim numerze „Sportu" w relacji przemyskiego korespondenta — przyp. red. krak.) na temat czynnego znieważenia zawodnika Polonii są istną kalumnią, rzucona na człowieka bezpodstawnie i to w dodatku na znanego działacza sportowego, cieszącego się jak największym zaufaniem szerokich sfer społeczeństwa sportowego.

Zarząd ROZPN na posiedzeniu w dniu 17 lipca wyraził p. Strzeleckiemu swoje pełne zaufanie. Pismo powyższe podpisali pp. dr J. Błaszkowski, I wiceprezes ROZPN, mgr J. Radwan, sekretarz ROZPN.

Miarodajne oświadczenie rzeszowskich władz piłkarskich kładzie wreszcie kres najrozmaitszym plotkom i doniesieniom różnych z nieprawdziwego zdarzenia „korespondentom" prowincjonalnym na temat finałowego meczu JKS — Polonia, który wywołał tyle komplikacji i złej krwi

---

JELENIA GÓRA — WROCŁAW 8:1 (1:0)

Jelenia Góra. W ramach rozgrywek organizowanych przez DOZPN o puchar miast dolnośląskich, w Jeleniej Górze spotkały się reprezentacje Wrocławia i Jeleniej Góry.

Mecz zakończył się wysokocyfrowym zwycięstwem drużyny gospodarzy w stosunku 8:1 (1:0)

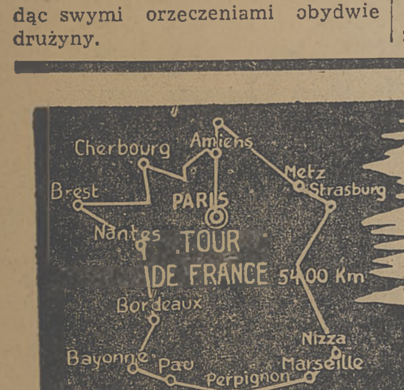
Bramki dla zwycięzców uzyskali: Gorka i Mamonia po 2, Franco, Lasecki, Halicki i Garstka po 1. Bramkę honorową dla Wrocławia strzelił Kijowski.

REPREZENTACJA ZAR — REPREZENTACJA LEGNICY 3:1 (2:1)

Legnica. W meczu o puchar miast dolnośląskich spotkały się reprezentacje Zar i Legnicy.

Zwycięstwo przypadło drużynie gości, która pokonała Legnicę w stosunku 3:1 (2:1)

Jedyną bramkę dla gospodarzy uzyskał Drozd.



GIGANCI SZOSY

6

...Wyścig trwał. Trzem zawodnikom udało się „uciec". Mkną teraz, jak zwierzęta, uciekające przed pożogą dżungli. Trzy sylwetki, trzy koszulki: biało-żółta, ciemno-niebieska z białą gwiazdą i ciemno-czerwona...

W Sotteville sur Mer zawodnicy natknęli się na procesję. Po obu stronach drogi i na samej szosie stały jeszcze grupy ludzi. Powstało zamieszanie, trwające jakieś 20 sekund. Czołówka powiększyła się dzięki temu, ale na wolnej szosie mordercze tempo pierwszej trójki poważnie ją znowu zredukowało. Co raz więcej kolarzy zostawało w tyle, tak, jakby znikali za kulisami wielkiego widowiska. Tylko trzech najwytrwalszych rwało naprzód w potokach palącego już słońca.

— Ten ciemnoczerwony to **Grimpart** — objaśniał Ravenelle — dziecko Paryża. Wygląda, jak chuchro, ale zdobywa się na nieprawdopodobną energię. Jest jednak nierówny, zasadniczo trzeciorzędny kolarz. Za to ciemnoniebieski, to niezrównany **Laboureur,** wzór zawodników, a trzecim jest eksmarynarz **Bozec.** Jedzie dla Rivy. Ma zadatki na championa.

— Jak to jest możliwe — zapytał Mainguy — że trzeciorzędny Grimpart okazuje się silniejszym do Tampiera i Blanc-Mesnila?

— „Widzisz, mój drogi! To jest jedna z tajemnic napięcia energii w człowieku. Grimpart ma „swój dzień", obyło się u niego bez defektu, czuje się dobrze. Pojutrze natomiast może już zrezygnować z wyścigu. Ostatecznie **istota Tour de France polega na takich właśnie wahaniach formy, tylko, że te wahania wyrównują się w ciągu tak długiego czasu, jak miesiąc".**

W czołówce również rozmawiano, tylko, że na inne, realniejsze tematy. Grimpart mówił do obu towarzyszy: — Umówmy już teraz kolejność pierwszych miejsc w Le Havre. Nie ma sensu się męczyć! Podzielimy nagrodę pierwszy dostanie 50 „kawałków", zatrzymuje jedną trzecią, resztę oddaje. Zgoda?

Pochylone ku sobie g[illegible] [illegible] [illegible] interesowały Mainguya. — O czym oni mogą mówić? — zapytał Ravenella.

— Ustalają po prostu wynik. Jeżeli teraz pogodzą się, to na pewno dojadą jako pierwsi do Le Havre'u i otrzymają pewny udział w premii etapu.

— Nie będzie to zbyt wiele.

— „Ale zawsze coś! Na dłuższą metę tylko championi kolarstwa mogą stać się zamożnymi ludźmi, ale szara masa żyje właśnie z takich nagród i premii.

Dziennikarz pokazał palcem na jadące z tyłu auta: — **Ci, którzy naprawdę zarabiają miliony na biegu siedzą tam, wygodnie i przyjemnie. Tour de France to prawdziwe i wierne odbicie życia".**

Trzej pierwsi jechali teraz ramię w ramię. Ich widok elektryzował ludzi, stojących przy szosie, w drzwiach domów, w ogrodach. Droga biegła wzdłuż morza. Powiew wiatru z nad La Manche chłodził rozpalone twarze zawodników.

Dwadzieścia metrów za nimi trzy samochody zajmowały całą szerokość szosy. Wyglądało, że blokują zdobyty przez pierwszą trójkę dystans. Na jednym z wozów operator filmowy robił gorączkowo zdjęcia. Ravenelle trzymając zeszyt na kolanach usiłował pisać telegraficznym stylem dzieje etapu.

— A więc Montdidier. Na punkcie kontrolnym zwykły bałagan. Czołówka mija Amiens o 7,55, ogółem trzydziestu zawodników. W górach przed Flixecourt Argentero i Crousse urządzają ucieczkę. Zyskują 50 m, ale reszta dogania ich. Po dwóch godzinach Abbeville. Przeszkoda w postaci torów kolejowych szczęśliwie pokonana. Tampier prowadzi. Czołówka zwiera się. Dołącza się wściekły Blanc Mesnil. Miał cztery defekty przez cztery gwoździe. Po godzinie Chevillard próbuje rozbić czołówkę. Kapituluje przed Labourerem. Trochę dalej procesja i szosa zasłana kwiatami. Zamieszanie. Tempo 45 km na godz. Le Bozec i Grimpart wyrywają się naprzód...

Ravenelle mówił do przyjaciela: — Widzisz tą ciągłą zmianę. To jest urok wyścigu. Druga grupa jest daleko w tyle, ale w Tour de France interesuje nas tylko to, co rozgrywa się przed nami. Uważaj Boust! Teraz mamy nagły spadek!

Rzeczywiście szosa spadała ostro w dół. Trzej kolarze mknęli po zboczu w nieprawdopodobnym tempie. Samochody nie mogły ich dopędzić. — Ależ oni złamią kark! — wykrzyknął Mainguy.

— Nie bój się, to akrobaci!

Jeszcze chwila i małe miasteczko pozostało w tyle. Panorama biegu zmieniała się co chwila. Wreszcie zakręt i oczom automobilistów ukazał się długi odcinek szosy. U jej wylotu widać było już tylko dwóch zawodników. Trzeciego minęło auto, gdy stał, wpatrzony w rower. Był to Grimpart: — Żegnaj Le Havre! — myślał z goryczą. — Na nic wysiłek przez jeden, przeklęty defekt...

Dwaj towarzysze nie oglądnęli się nawet za nim. Coraz liczniejsi rowerzyści, jadący naprzeciw stanowili dowód, że Le Havre był już niedaleko. Nie zmniejszając tempa zręcznym ruchem ręki wydobywali z plecaków banany i odrywając zębami skórkę, zaczynali żuć. Po tym łyk z metalowej manierki i jazda dalej i szybciej. Mijali już przedmieścia. Ludzie na chodnikach poznając starszego z kolarzy krzyczeli „Laboureur! Laboureur!"

Samochód prasowy mijał właśnie jadących. Widać było na moment twarze zawodników, pokryte pyłem i kurzem, napięte skurczem energii. Wreszcie droga rozszerzyła się, przechodząc w bulwar. U jego wylotu bieliła się gruba kreska i napis: **„META".**

Wokół niej grupa sędziów i dziennikarzy, jeszcze dalej morze głów ludzkich.

— Jadą! Jadą!... — Patrząc nieruchomo w jeden punkt z twarzami, przypominającymi maski dwaj najszybsi zbliżali się do mety. Zaczynał się finisz. Zacięta walka i na ostatnich metrach **Le Bozec z Rivy wyprzedza Laboureura.**

Gdy tłum wiwatuje **„Le Bozec! Hurra Le Bozec!"** kolarz prawie wali się z roweru. Siedzi nieruchomo, jakby bez życia na środku jezdni. Nie zwraca uwagi na eleganckiego pana, który podchodzi, by wręczyć mu olbrzymi bukiet czerwonych róż. Kontrast wspaniałych, świeżych kwiatów i półprzytomnego zwycięzcy sprawia, że cała pompa i frenetyczne oklaski tłumu stają się nagle śmieszne.

Le Bozec czuje, że ma właściwie dosyć. Ale wie, że jedzie dla Rivy i że musi jechać. Takie jest nieubłagane prawo Tour de France!

(C. d. n.)